

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 sierpnia 2016 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział XII Karny składzie:

Przewodniczący: SSO Joanna Hut

Ławnicy: Danuta Dzwonkowska

Edyta Anna Jaworska

Protokolant : Magdaleny Konarzewskiej, Renata Niewiadomska, Tomasz Sienkowski, Katarzyny Jasińskiej, Agnieszki Knyziak;

w obecności prokuratora: Małgorzaty Herter - Dziurzyńskiej, Stanisława Wieśniakowskiego, Krystyny Nogal - Załuskiej;

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 10 lutego 2016 roku, 16 marca 2016 roku, 07 kwietnia 2016 roku, 18 maja 2016 roku, 20 czerwca 2016 roku, 08 sierpnia 2016 roku;

sprawy z wniosku P. R.

przeciwko Skarbowi Państwa

o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę wynikłą z niewątpliwie niesłusznego zatrzymania w dniu 28 października 2014 roku w sprawie Prokuratury Rejonowej (...) o sygn. 4 Ds. (...);

na podstawie art. 552b k.p.k., art. 554 §4 k.p.k., art. 618 § 1 pkt.11 k.p.k

orzeka:

1. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy P. R. kwotę 2.000 (dwa tysiące) złotych tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty;
2. w pozostałym zakresie wniosek oddala;
3. na mocy 618 § 1 pkt.11 k.p.k w zw. z § 14 ust. 6 i § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 j.t.) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. M. tytułem wynagrodzenia kwotę 240 (dwieście czterdzieści) złotych za świadczenie pomocy prawnej z urzędu wnioskodawcy;
4. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa

SSO Joanna Hut

Danuta Dzwonkowska Edyta Anna Jaworska

XII Ko 82/15

UZASADNIENIE

Pismem z dnia 23 listopada 2015 roku zatytułowanym „pozew o kompensatę” i przesłanym do Sądu Okręgowego w Warszawie oraz do Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy wnioskodawca P. R. wniósł o zasądzenie od Skarbu Państwa na swoją rzecz kwoty 12.600 zł wraz z ustawowymi odsetkami tytułem odszkodowania z art. 552 k.p.k. za niesłuszne zatrzymanie go w dniu 28 października 2014 roku, które przyczyniło się do zmiany jego statusu majątkowego. Dodatkowo wnioskodawca wniósł o zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania (k. 3-7 akt XII Ko 82/15 i k. 2-6 akt XII Ko 86/15).

Postanowieniem z dnia 8 grudnia 2015 roku w sprawie I C 4789/15 Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy uznał się niewłaściwym rzeczowo i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie jako właściwemu do rozpoznania wniosku P. R. o odszkodowanie w związku z oczywiście niesłusznym zatrzymaniem w dniu 28 października 2014 roku (k. 7 akt XII Ko 86/15).

Postanowieniem z dnia 22 grudnia 2015 roku Sąd Okręgowy w Warszawie połączył sprawy XII Ko 86/15 i XII Ko 82/15 do wspólnego rozpoznania z uwagi na tożsamość podmiotowo – przedmiotową obu postępowań (k. 12 akt XII Ko 86/15).

W toku pierwszej rozprawy wnioskodawca P. R. zmodyfikował pisemny wniosek w ten sposób, że wnosi o zasądzenie na jego rzecz kwoty 12 600 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i cierpienia psychiczne w związku z oczywiście niesłusznym zatrzymaniem w dniu 28 października 2014 roku. Wysokość kwoty wnioskodawca uargumentował zerwaniem z nim przez najbliższych więzi rodzinny z uwagi na jego zatrzymanie wobec uznania, iż P. R. jest przestępcą, koniecznością podjęcia przez niego w związku z taką postawą rodziny życia „tułacza” i korzystania z pomocy innych osób (k. 222-223v, k.500-500v).

W głosach końcowych na rozprawie w dniu 08 sierpnia 2016 roku **pełnomocnik** wnioskodawcy poparł jego wniosek o zadośćuczynienie wnosząc aby Sąd przyjął, iż zatrzymanie P. R. w dniu 28 października 2014 roku było oczywiście niezasadne; w zakresie wysokości zadośćuczynienia pełnomocnik w tym zakresie jego wysokość pozostawił do uznania Sądu; pełnomocnik wniósł także o zasądzenie kosztów pełnomocnictwa z urzędu, albowiem nie zostały one uiszczone w całości ani w części.

Wnioskodawca poparł wniosek o zadośćuczynienie, podnosząc, iż zatrzymanie było dla niego szokiem i traumą. W swojej mowie końcowej wnioskodawca (opierając się na pisemnych notatkach) wskazał, iż w związku z zatrzymaniem w dniu 28 października 2014 roku zostały naruszone jego prawa wynikające z Konstytucji, z Konwencji Prawa Człowieka w tym prawo do rodziny, prawo do wolności. Wskazując na wysokość kwoty zadośćuczynienia wnioskodawca dowodził, iż jego relacje z rodziną przed zatrzymaniem nie były złe, rodzina nie popierała co prawda wyboru jego drogi, ale dopiero w związku z tym zatrzymaniem uznała, że wnioskodawca prowadzi działalność przestępczą, co wiązało się z faktem że wnioskodawca został następnie wyrzucony z domu, rozpoczął życie tułacza, musiał liczyć na życzliwość znajomych. Wysokość zadośćuczynienia – jak argumentował P. R. - miała stanowić zatem rekompensatę za zatrzymanie i pozwolić mu na odbudowanie relacji z rodzicami. Jak podsumował wnioskodawca:” Jedna bezprawna decyzja policjanta zaważyła na losie wnioskodawcy i wywołała lawinę ujemnych dla niego skutków; utratę więzi rodzinnej, utratę domu.”. Z kolei **Prokurator** - co do zasady wniosek P. R. o zadośćuczynienie poparł, wskazując jednakże iż zatrzymanie P. R. w dniu 28 października 2014 roku było oczywiście niezasadnie od godziny gdy została zakończona czynność przesłuchania pokrzywdzonych w tym zdarzeniu tj. małżeństwa S. i M. P. (1) i złożenie przez nich wniosku o ściganie wyłącznie sprawcy gróźb karalnych (czyli Ł. P. (1) – przy. autor). W zakresie wysokości zadośćuczynienia prokuratora zajął stanowisko, iż kwota żądana przez wnioskodawcę jest nadmiernie wysoka, a mając na uwadze czas trwania zatrzymania wnioskodawcy, skutki tego zatrzymania, Prokurator wniósł o zasądzenie na rzecz P. R. kwoty w wysokości 2.000 zł. tytułem zadośćuczynienia.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. O., Ł. P. (1) i P. R. znali się od 1 maja 2014 roku i wspólnie w ramach Stołecznej Inicjatywy Obywatelskiej protestowali pod Sejmem przeciwko tzw. (...); pod Sejmem zostało założone miasteczko w którym skupiali się członkowie (...), tam też głównie - w tym czasie - przebywał wnioskodawca.

Rodzina P. R. miała wiedzę o działalności politycznej syna; jednakże „stylu życia” P. R. i jego drogi życiowej nie akceptowali. W tym okresie P. R. głównie przebywał poza swoim miejscem zamieszkania tj. W. ul. (...), w każdej jednak chwili mógł przyjść do mieszkania rodziców J. i A. małżeństwa R., skorzystać z posiłku, noclegu, zmienić odzież. Takie sytuacje miały jednak w tym czasie rzadko miejsce, a ostatecznie do opuszczenia domu rodzinnego przez P. R. i zerwania kontaktów doszło w 2015 roku i aktualnie (na dzień 7 kwietnia 2016 roku gdy miało miejsce przesłuchanie J. R., ojca wnioskodawcy) P. R. utrzymywał jedynie sporadyczny kontakt telefoniczny z rodzicami, od czasu do czasu odbierając w miejscu swojego zamieszkania kierowaną do niego korespondencję (częściowo zeznania P. R. k.227, zeznania J. R. k.378v-379).

Przebywając zatem w tym okresie w miasteczku pod Sejmem P. R. – z uwagi na tożsame poglądy polityczne - związał się głównie z Ł. P. (1) i A. O.. Wobec ataków na A. O. P. R. i Ł. P. (1) zostali jej „ochroniarzami”, którzy mieli za zadanie obronę A. O. przed napadami; z tym że Ł. P. (1) „z uwagi na to, że był zwinny i odważny to jego zadaniem była bezpośrednia ochrona A. O.” a rolą P. R. było przede wszystkim obserwowanie i zawiadamianie Policji. W miasteczku pod Sejmem z uwagi na wewnętrzne konflikty były przeprowadzane interwencje policyjne w tym raz z udziałem funkcjonariusza Policji K. K. (1), który odnotował dane personalne P. R. (zeznania A. O. k. 334, zeznania K. K. (1) k.441v);

W tym także okresie A. O. opowiedziała P. R. i Ł. P. (1) o swoim konflikcie ze S. P. (1).

S. i M. małżeństwo P. mieszkali w kamienicy przy ul. (...), zaś w lokalu na parterze budynku prowadzili Sklep (...). Konflikt między A. O. a S. P. (2) kształtował się od 2010 roku. I od tego okresu między nimi miały miejsce wielokrotnie nieporozumienia dotyczące udostępnienia dokumentacji Wspólnoty Mieszkaniowej, której administratorem był S. P. (1). Dokumenty dotyczyć miały zadłużenia A. O. wobec Spółdzielni. Na wezwanie obu stron na miejsce przy ul. (...) wielokrotnie interweniowała Policja.

W dniu 28 października 2014 roku P. R. i Ł. P. (1) od godziny 15.00 przebywali na terenie kamienicy przy ul. (...); sprząтали piwnice A. O.. W trakcie sprzątania spożywali alkohol (zeznania P. R. k.226, k229 , zeznania Ł. P. (1) k. 342, protokół badań na zawartość alkoholu k. 68);

Tego dnia o godzinie 15:45 przy ul. (...) miała miejsce pierwsza interwencja, którą przeprowadzili funkcjonariusze Policji: G. K. i M. K.. Powodem podjętej interwencji był spór między A. O. (zgłaszająca) a S. P. (1). A. O. zarzucała S. P. (1) brak odpowiedzi na skierowane przez nią do Administracji Wspólnoty pismo. Zgłaszająca utrzymywała bowiem, że na zapleczu Sklepu (...) mieści biuro Administracji Wspólnoty, podczas gdy S. P. (1) dowodził iż w sklepie tym prowadzi jedynie sprzedaż biżuterii. Interwencja zakończyła się o godz. 16:45 z pouczeniem o zachowaniu zgodnym z prawem; w notatniku służbowym funkcjonariusza Policji st.post. G. K. (k.301) odnotowane zostały dane osób biorących udział w zajściu. Podczas tej interwencji P. R. i Ł. P. (1) nie uczestniczyli. A. O. nie była zadowolona z przebiegu interwencji i złożyła na funkcjonariuszy skargę w (...) W. I. (częściowo zeznania A. O. k. 335, raport historii działania k.306-309).

Po złożeniu skargi A. O. wróciła na podwórze swojej kamienicy i ponownie udała się do sklepu S. P. (1). Stanęła w wejściu do sklepu i ponownie zapytała o dokumenty dotyczące swojego zadłużenia. Z uwagi na zachowanie A. O. S. P. (1) o godz. 16:38 i 17:03 zgłosił telefonicznie Policji, że przed sklepem, który prowadzi awanturuje się kobieta. Na miejsce przybył patrol w tym samym składzie, który zastał A. O., ale także Ł. P. (1) i P. R.. A. O. oświadczyła, że czekają oni aż właściciel otworzy drzwi sklepu, żeby do niego wejść, ponieważ S. P. (1) przed przyjazdem oddalił się z miejsca zdarzenia. Interwencja zakończyła się o godzinie 17:05 z pouczeniem o zachowaniu zgodnym z prawem. W notatniku służbowym funkcjonariusza Policji st.post. G. K. (k.302, a także raport historii działania k. 228-289, k.

292-296, k. 316-324) odnotowano dane personalne A. O., Ł. P. (1) i P. R. (częściowo zeznania P. R. k.225v, k.229, częściowo zeznania A. O. k. 335)

P. R. i Ł. P. (1) gdy skończyli sprzątać piwnicę A. O. udali się na podwórze, na którym przebywała także A. O.. P. R. usiadł na schodach Sklepu (...), palił skręcane przez siebie papierosy.

Około godziny 18:30 nastąpił kolejny spór między S. P. (1), a A. O.. A. O., w obecności Ł. P. (1) i P. R., po raz trzeci udała się do Sklepu (...), żądając od S. P. (1) wydania jej dokumentacji Wspólnoty Mieszkaniowej. Obecni - Ł. P. (1) i P. R. w razie potrzeby mieli być świadkami przebiegu zdarzeniu i podejmować jej ochronę, gdyby zachodziła taka konieczność. A. O. stanęła w progu drzwi wejściowych sklepu, nie wchodziła do wnętrza pomieszczenia; S. P. (1) w tym czasie mył podłogę, w rękę trzymał kij od mopa. S. P. (1) chciał zamknąć drzwi wejściowe do sklepu; do drzwi wejściowych sklepu podbiegł Ł. P. (1), który stanął między A. O. a S. P. (1); między mężczyznami doszło do szarpaniny; w koszuli S. P. (3) został wyrwany rękaw. P. R. początkowo jedynie obserwował całe zdarzenie, siedząc na schodach. Gdy jednak S. P. (2) przy pomocy żony M. P. (1) zamknął ostatecznie drzwi wejściowe do sklepu P. R. kilkakrotnie kopnął w drzwi, szarpiąc je i uderzając. W tym czasie Ł. P. (1) wykrzykiwał pod adresem S. P. (1) słowa, które ten jak i żona M. P. (1) odebrali jak groźby karalne pozbawienia życia i zdrowia (zeznania A. O. k.336-337, częściowo zeznania P. R. k.226, S. P. (1) k.372, k.373v, częściowo zeznania Ł. P. (1) k.341, notatnik służbowy pos. M. M. (2) k. 262v-263, k.49-50 - odpis nieprawomocnego wyroku w sprawie IIK 1032/14 Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieście);

O zdarzeniu, z żądaniem przeprowadzenia interwencji Policję poinformowała zarówno A. O. jak i S. P. (1). (notatnik służbowy pos. M. M. (2) k. 262v-263, raport historii działania k. 310-315, k. 324-327);

O godz. 18:55 na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze Policji w osobach: M. M. (2) i K. K. (1). Oprócz A. O. i S. P. (1) funkcjonariusze Policji zastali także Ł. P. (1), P. R. oraz M. P. (1). K. K. (1) przeprowadził rozpytanie z małżeństwem P., zaś funkcjonariusz Policji M. M. (2) ustalała wersje zdarzenia z A. O. i z towarzyszącymi jej mężczyznami. Obie strony przedstawiały odmienną wersję wydarzeń. A. O. dowodziła, że gdy stała w drzwiach wejściowych sklepu została uderzona kilkakrotnie kijem od mopa przez S. P. (1), co potwierdzali Ł. P. (1) i P. R. (notatnik służbowy pos. M. M. (2) k. 262v-263, k. 1 notatka urzędowa, zeznania M. M. (2) k. 433v-k.435, zeznania K. K. (1) k. 439-k.440);

Funkcjonariusze Policji z uwagi na dwie odmienne wersje zdarzenia konsultowali własne ustalenia z oficerem dyżurnym (...) Komisariatu Policji w W. przy ul (...). Służbę jako oficer dyżurny pełnił wówczas T. L.. Jeszcze na miejscu zdarzeniu S. P. (1) wyraził wolę złożenia wniosku o ściganie za kierowane pod jego adresem i M. P. (1) gróźb karalnych przez obu mężczyzn (zeznania K. K. (1) k. 440, notatka urzędowa k. 1v) Funkcjonariusz Policji K. K. (1) podjął zatem decyzję o zatrzymaniu obu mężczyzn celem wyjaśnienia rzeczywistego przebiegu zdarzeniu a wobec przewozu do komisariatu pokrzywdzonych, na miejsce przyjechała radiowozem oznakowanym marki K. kolejna załoga w osobach P. M. i P. S.. P. R. i Ł. P. (1) pomimo ich zatrzymania, o czym zostali poinformowani przez funkcjonariusza Policji K. K. (1) nie zostali skuci kajdankami; wspólnie z A. O., którą żądała swojej obecności z zatrzymanymi, przewieziono ich do (...) W. (...) przy ul. (...) (zeznania P. S. k. 442-442v, P. M. k.498, notatniki służbowe k.265v, k. 265). Funkcjonariusze Policji nie zabezpieczyli monitoringu w sklepie czeskim, wobec twierdzeń małżeństwa P. i własnych obserwacji, że kamery nie były skierowane na miejsce zdarzenia a zatem nie mogły rejestrować przebiegu zdarzenia; małżonkowie P. zostali jednak pouczeni o konieczności zabezpieczenia nagrań z monitoringu.

Zgodnie z protokołem zatrzymania, sporządzanym przez funkcjonariusza Policji K. K. (1) o godzinie 20.15 P. R. został zatrzymany o godz. 19:30 jako osoba podejrzana o kierowanie gróźb karalnych wobec S. P. (1) wspólnie i w porozumieniu z Ł. P. (1) (protokół zatrzymania wnioskodawcy k. 65-65v). Jako podstawy zatrzymania wskazane zostały: obawa ukrycia się i konieczność ustalenia danych osobowych zatrzymanego. Podczas interwencji P. R. nie dysponował bowiem żadnym dowodem potwierdzającym jego tożsamość, ale wskazał adres zamieszkania: W. ul. (...) (zeznania P. R. k. 227). Następnego dnia oficer dyżurny (...) zlecił ustalenia w drodze wywiadu czy pod wskazanym adresem P. R. rzeczywiście przebywa (telegram, k. 69). W sporządzonej tego samego dnia odpowiedzi dzielnicy informował, iż w rozmowie z ojcem zatrzymanego J. R., ten oświadczył, że syn nie zamieszkuje pod tym adresem od około pół roku a przebywa jedynie sporadycznie, zaś jego miejsce pobytu nie było rozpytanemu znane (pismo, k. 73).

W toku sporządzania na terenie komisariatu protokołu zatrzymania osoby z udziałem P. R., oświadczył on do protokołu, że nie ma zastrzeżeń co do legalności, zasadności i sposobu zatrzymania, nie żąda kontaktu z adwokatem, nie żąda powiadomienia osoby najbliższej, nie przyznaje się do niczego i nie wie dlaczego został zatrzymany (protokół zatrzymania, k. 65-65v). Protokół ten P. R. podpisał. Sporządzanie protokołu funkcjonariusz Policji K. K. (1) zakończył o godzinie 20:35. Z udziałem zatrzymanego przeprowadzono wcześniej pomiar na zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu i o godzinie 20:07 badania wykazały 0,51 mg/l alkoholu; P. R. zadeklarował do protokołu spożycie 4 piw i 250 ml wódki (k. 68-68v, protokół z badania trzeźwości). O godzinie 21:30 przeprowadzono także przeszukanie zatrzymanego, nie zabezpieczono żadnych przedmiotów (protokół przeszukania, k. 66-67). Funkcjonariusz Policji K. K. (1), weryfikując dane osobowe podane przez P. R. w systemie policyjnym ustalił numer jego PESEL-u a także zdjęcie z wizerunkiem P. R.. K. K. (1) skojarzył wówczas zatrzymanego z jedną z interwencji przeprowadzonym z udziałem zatrzymanego w miasteczku pod Sejmem, w toku której dane osobowe P. R. zostały przez niego zanotowane. Ustalony numer PESEL- u funkcjonariusz Policji wpisał do protokołu zatrzymania; podobnie jak podany przez P. R. adres swojego zamieszkania (zeznania K. K. (1) k. 440-440v).

W godzinach od 19.50 do 20.10 sporządzono także protokół zatrzymania, protokół przeprowadzenia badań na zawartość alkoholu z udziałem Ł. P. (1), po przeprowadzeniu z nim stosownych czynności (protokół zatrzymania k. 97-98, protokół badania stanu trzeźwości k. 99);

Jeszcze w dniu 28 października 2014 roku o godzinie 20:33 został przesłuchany jako pokrzywdzony S. P. (1), który opisując przebieg zdarzenia złożył wniosek o ściganie za kierowanie pod jego adresem i M. P. (1) gróźb karalnych przez Ł. P. (1), wniosek obejmował także ściganie A. O.. Czynność jego przesłuchania zakończyła się o godzinie 21:34 (protokół przesłuchania S. P. (1) t. I, k. 100-105). W godzinach od 20:25 do 21:30 przesłuchana została także w charakterze pokrzywdzonej M. P. (1), która także wniosła o ściganie za groźby karalne Ł. P. (1) (protokół przesłuchania M. P. (1) t. I, k. 106-108).

O godzinie 23.28 oficer dyżurny T. L. drogą faksową przesłał kopię protokołu zatrzymania P. R. i Ł. P. (1) do siedziby Prokuratury Rejonowej (...), zawiadamiając o ich zatrzymaniu prokuratora dyżurnego M. G. (k. 65v, k.98);

P. R. i Ł. P. (1) zostali umieszczeni w celi przejściowej na terenie (...) przy ul. (...) w W.. W tym czasie - już po przeprowadzeniu czynności przesłuchania małżeństwa P. w godzinach 22.23-00.07 była przesłuchiwana w charakterze świadka A. O. (protokół zeznań A. O. k. 1101-114), na jej żądanie - przeprowadzano także czynność oględzin jej ciała (protokół oględzin ciała k. 118-120). Udając się na przesłuchanie A. O. widziała osadzonych w przejściowej izbie zatrzymań P. R. i Ł. P. (1), a także po godzinie 24.00 gdy A. O. opuszczała budynek komisariatu. A. O. widziała jak jeden z osadzonych leżał na posadzce, a drugi zajmował miejsce na „leżance”. W czasie pobytu w celi przejściowej wspólnie z Ł. P. (1) i P. R. przebywał także mężczyzna, który był podejrzewany o ugodzenie nożem swojej partnerki (określany przez wnioskodawcę jako (...)). Mężczyzna ten był nadpobudliwy, krzyczał, ale nie okazywał agresji wobec współosadzonych. Cella, w której przebywał P. R. była o powierzchni 4 x 4 metry, przeznaczona do pobytu jednorazowo od 6 do 8 osób, wyposażona była w co najmniej dwie ławy (pismo (...) W. I k. 560-460v, częściowo zeznania A. O., zeznania Ł. P. (1), zeznania P. R., zeznania T. L.).

W nocy z 28 na 29 października 2014 roku około godziny 0:45 zarówno P. R. jak i Ł. P. (1), po założeniu każdemu z nich kajdanek, zostali pod eskortą funkcjonariuszy Policji M. M. (2) i K. K. (1) przetransportowani do lekarza celem ustalenia czy stan ich zdrowia pozwala na pobyt w izbie zatrzymań. Następnie P. R. (podobnie jak i Ł. P. (1)) zostali umieszczeni w oddzielnych celach dla osób zatrzymanych w Komendzie Stołecznej Policji, bowiem Komisariat Rejonowy Policji(...) nie posiadał własnych pomieszczeń dla osób zatrzymanych (zeznania M. M. (2) k.438, notatnik służbowy M. M. (2) k, 263v). Podczas pobytu w Komendzie Stołecznej Policji P. R. chciał skorzystać z toalety ale wobec postawy i zachowania funkcjonariusza Policji, który sprawował wówczas służbę i nadzorował osadzonych, zrezygnował z ponownych prób - otrzymał bowiem odpowiedź, żeby „sobie to wybił z głowy, a jak nie, to zostanie mu to wybite”. Dopiero gdy o godzinie 6.00 rano zmienił się funkcjonariusz Policji, sprawujący dyżur P. R. skorzystał z toalety (zeznania P. R. k.224).

W dniu 29 października 2014 roku P. R. został ponownie przewieziony do siedziby Komisariatu przy ulicy (...) celem przesłuchania.

O godz. 12:05, P. R. został w sprawie przesłuchany w charakterze świadka w trybie art. 183 k.p.k.; jego przesłuchanie zakończyło się o godz. 12:40. W toku przesłuchania P. R. zaprzeczył, aby kierował pod adresem S. i M. małżeństwa P. groźby karalne, przyznał jednak, że po zamknięciu sklepu przez S. P. (1), podszedł do drzwi wejściowych, kopiąc w nie i szarpiąc (zeznania P. R. k.229v-k.230, k.71, k. 80-81);

P. R. został zwolniony z jednostki komisariatu o godzinie 12:45 (protokół, k. 70-72, pismo z (...) W. I, t. III, k. 460-460v); po opuszczeniu budynku Policji w jego okolicach oczekiwał na zakończenie przesłuchania Ł. P. (1), którego spotkał siedzącego na korytarzu budynku, gdy opuszczał pokój przesłuchań. Wspólnie z Ł. P. (1) spędzili razem popołudnie i rozstali się ostatecznie w godzinach wieczorowych 20.00-21.00. Tego dnia nie spotkali się z A. O., które przebywała wówczas poza W., natomiast P. R. kontaktował się z nią telefonicznie jeszcze tego samego dnia około godziny 15.00 informując o zwolnieniu swoim i Ł. P. (1) (zeznania Ł. P. (1) k.342v, zeznania A. O. k. 338v).

Dopiero w dniu 30 października 2014 roku w godzinach popołudniowych P. R. spotkał się z A. O., relacjonując jej pobieżnie przebieg swojego zatrzymania. Dodatkowo P. R. informował ją, że jest bardzo zawiedziony postawą Policji w trakcie jego zatrzymania, w szczególności tym, że w sposób wulgarny odmówiono mu możliwości skorzystania z toalety. Dotychczas – jak twierdził - miał szacunek do Policji i uważał, że swoje czynności przeprowadza ona zgodnie z prawem. P. R. miał bowiem dotychczas częsty kontakt z Policją z uwagi na incydenty jakie miały miejsce w miasteczku namiotowym pod Sejmem.

P. R. na zatrzymanie z dnia 28 października 2014 roku w terminie ustawowym złożył zażalenie, kwestionując jego zasadność, prawidłowość i legalność. Postanowieniem z dnia 26 maja 2015 roku w sprawie II Kp 3081/14 Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie, nie uwzględnił zażalenia skarżącego, uznając zatrzymanie wnioskodawcy za legalne, zasadne i prawidłowe. (k. 29 akt II Kp 3081/14).

Nieprawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie z dnia 22 października 2015 roku w sprawie II K 1032/14 Ł. P. (1) został uznany winnym tego, że w dniu 28 października 2014 roku w W. przy ul. (...) groził popełnieniem przestępstwa na szkodę S. i M. małżeństwa P. w ten sposób, że kierował bezpośrednio wobec pokrzywdzonych groźby pozbawienia życia oraz zniszczenia mienia, przy czym groźby te wzbudziły i pokrzywdzonych uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione,. Wobec Ł. P. (2) została wymierzona kara 5 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem świadczenia pracy społecznie użytecznej w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym (nieprawomocny wyrok, k. 49-50). Od wyroku tego złożył apelację Ł. P. (1).

W dacie zatrzymania P. R. był osobą bezrobotną; pracował do maja 2014 roku na umowę zlecenie jako ochroniarz w obiektach wielkopowierzchniowych, a następnie zaangażował się w działalność Stołecznej Inicjatywy Obywatelskiej i przebywał głównie w miasteczku, utworzonym pod Sejmem. W tym czasie utrzymywał się z własnych oszczędności, pomagali mu znajomi; korzystał także z pomocy rodziny w ten sposób, że mógł spożyć posiłki, przespać się w nocy, zmienić odzież. Ojciec wnioskodawcy – J. R. miał wiedzę o zatrzymaniu syna w dniu 28 października 2014 roku, ale jeszcze przed jego zatrzymaniem. Rodzina nie akceptowała wybranej przez P. R. drogi życiowej, krytykowała go i oczekiwała, że syn wróci do domu i podejmie pracę. Rodzice podejmowali nieudane próby odwiedzenia go od przebywania w miasteczku namiotowym , oczekiwali jego powrotu do domu i zakończenia znajomości z A. O. i Ł. P. (1). Ostatecznie kontakty z synem ustały w 2015 roku, a obecnie jedynie rodzice pozostają z wnioskodawcą w sporadycznym kontakcie telefonicznym a P. R. okazjonalnie odbiera także kierowana do niego korespondencyjne na adres W. ul. (...).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów przeprowadzonych w toku postępowania sądowego w tym częściowo zeznań P. R., t. I, k. 70-71 i 80-81, t. II, k. 223v-23, A. O., t. I, k. 78-80 i 111-114, t. II, k. 334-340v i Ł. P. (1), t. I, k. 125 i 141, t. II, k. 340v-344; częściowo zeznań S. P. (1), t. I, k. 100-105, 152 i 159, t. II, k. 372-375v i M. P. (2), t. I, k. 106-108 i 174, t. II, k. 376-379; zeznań J. R., t. II, k. 379v-380; zeznań funkcjonariuszy Policji: M. M.

(3), t. I, k. 177-178 i 186, t. III, k. 433v-439; K. K. (1), t. III, k. 439-442v; P. S., t. III, k. 442v-443; T. L. tom III k. 494v-498, P. M. tom III k. 498-498v a także dokumentów m.in. w postaci: notatki k. 64-64v, protokołu zatrzymania osoby k. 65-65v, k. 97-98, protokołu badań na zawartość alkoholu k. 68-68v, k. 99-109v, ; pism - k. 73, k.260-260v, k. 460-460v; kopii notatników służbowych, k. 276-278 i 279-280; kopii dokumentacji dotyczących zgłoszeń, k. 288-298, 306-327 i innych dokumentów, zaliczonych w poczet materiału dowodowego w toku rozprawy w dniu 20 czerwca 2016 roku (k. 471-471v) ;

W toku niniejszego postępowania - na okoliczność swojego zatrzymania oraz sposobu życia w okresie przed i po nim wnioskodawca P. R. zeznał:

„ W dniu 28/10/2014 roku przebywając na podwórku kamienicy przy ul. (...) w W. po sprzątnięciu piwnicy znajomej A. O. siedziałem tzn. przebywałem na schodach prowadzących do Sklepu (...) S. P. (1) i nagle zobaczyłem jak znajoma A. O. wychodzi z domu w którym mieszkaliśmy. Ja u niej w ogóle nie mieszkałem. A. O. szła do administratora w celu uzyskania dokumentów dotyczących Wspólnoty Mieszkaniowej. Administracja tej Wspólnoty mieści się w tym Sklepie (...), bo pan S. P. (1) jest właśnie administratorem tej Wspólnoty Mieszkaniowej. Jak siedziałem na tych schodach to nagle zauważyłem, że pan P. okłada panią O. kijem od mopa. Mój znajomy – Ł. P. (1) podbiegł wtedy do A. O. i S. P. (1) wślizgując się pomiędzy napastnikiem S. P. (1) a A. O.. Po całym zajściu wszyscy poszliśmy na środek podwórka i A. O. zadzwoniła po patrol interwencyjny czyli po Policję. Patrol interwencyjny przyjechał po około 10 minutach. Po przyjechaniu patrolu, on wysłuchał obie strony, jeden policjant poszedł do pana P., a drugi policjant został z nami. Po wysłuchaniu obu stron przez policjantów co do stanu faktycznego, policjantka zadecydowała, że przyjedzie drugi patrol w celu zatrzymania mnie i kolegi.” i dalej P. R. relacjonował: „ Patrol przyjechał i chciał nas skuć. Po protestach, oporach A. P. zdecydowała, że nie będzie nas kuć, kazała tylko mi i koledze wsiąść do radiowozu w celu dowiezienia nas do Komisariatu Rejonowego Policji(...) na ul. (...). Zostaliśmy przebadani alkomatem na Komendzie co do stanu nietrzeźwości, wykazało u mnie stan nietrzeźwości, ale jaki był ten stan nie pamiętam, ale to było mało bo wypilem tylko jedno piwo. Policjanci zatrzymali nas i kazali wejść do tzw. celi przejściowej. W tym dniu i tej nocy jak już przebywałem w tej celi przejściowej to państwo P. zostali przesłuchani co do stanu faktycznego - o tym co się stało w tym dniu. Już tego dnia o godz. 23.00 było wiadome z dokumentów, z przesłuchań tych świadków, że ja jestem osobą niewinną i bezpodstawnie zatrzymaną, a mimo to do godz. 14.00 następnego dnia siedziałem najpierw na celi przejściowej a później na dołku. Zostałem dopiero wypuszczony o godz. 14.00 następnego dnia po przesłuchaniu mnie przez policjantów. W celi przejściowej przebywałem z osobami - ja bym powiedział – z nieadekwatnymi, bo przebywałem z takimi kryminalistami jak np. jeden z nich dźgnął - z tego co słyszałem w rozmowie między nim a policją - że on dźgnął nożem swoją towarzyszkę życia. Ja w tej celi przebywałem do godz. 2.00 w nocy, bo o 2.00 dopiero zostałem skuty i przewieziony na rutynowe badania do szpitala. Do tego czasu w tej celi przejściowej przybywało kolejnych osób, tak że nie było jak siedzieć ani jak stać i ja mogłem leżeć tylko na zimnej i brudnej posadzce. Po przewiezieniu już ze szpitala na „dołek” do Komendy Stołecznej Policji zostałem przydzielony do celi i tam mnie trzymali do godz. 10.00 a potem przewieźli na przesłuchanie na ul. (...). Na „dołku” była taka dramatyczna dla mnie sytuacja, bo potrzebowałem skorzystać z toalety. Wezwałem po funkcjonariusza Policji, żeby udał się ze mną do toalety. Funkcjonariusz był zły, chyba z tego powodu, że ja go wyciągnąłem z tego kantorka w którym siedzi, bo ja chciałem załatwić swoją fizjologiczną czynność. Nie skorzystałem w końcu z toalety, bo policjant powiedział do mnie, żebym wybił to sobie z głowy, bo jak nie to on wybije mi to z głowy. Ja nie ryzykując tego, że mógłbym dostać w głowę nie skorzystałem z toalety dopóki nie zmieniła się zmiana o godz. 6.00. W celi przejściowej nie korzystałem z toalety bo nie było takiej potrzeby. Nie pamiętam czy podczas zatrzymania ja otrzymałem jakieś picie i jedzenie. Cella przejściowa była 4 m na 4m, a było tam z 15 osób na pewno. Był taki okres, że było nawet z 10 osób, te osoby się cały czas przewijały, jak jedna osoba wyszła z tej celi przejściowej to następna weszła i nie

było nawet jak usiąść. O godz. 14.00 po przesłuchaniu zostałem zwolniony i opuściłem Komisariat Policji na ul. (...)” i dalej P. R. zeznawał :” Tego dnia, jeśli dobrze pamiętam, Policja na miejsce przyjeżdżała 2 razy i przy tej interwencji były 2 radiowozy. Policja na miejsce przyjeżdżała 2 razy, bo pierwsza interwencję zawiadzała pani O., bo był napad przez pana P., a druga interwencję nie wiem kto wezwał, ale prawdopodobnie pan P., po to żeby nas skuć i zatrzymać. Ja tego dnia w ogóle nie wchodziłem do sklepu pana P.. Nie było też takiej sytuacji, żebym ja podchodził do tego sklepu, czy walił w drzwi od tego sklepu.” W dalszych jednak zeznania P. R. - odnośnie wcześniejszych interwencji Policji w dniu 28 października 2014 r. przy ul. (...) - przyznawał : „Możliwe, że tego dnia w godzinach wcześniejszych, rano albo popołudniu była przeprowadzana interwencja policyjna, podczas której zostałem spisany. W tym miejscu prostuję, ja nie wiem czy zostałem wtedy spisany. Ja w ogóle nie jestem pewien czy w godzinach wcześniejszych były jakieś interwencje, ale mogły być.” i dalej: „Teraz sobie przypominam, że były takie interwencje i to, że były spisane nasze dane personalne, [...]. Chcę powiedzieć, że dziennie między panią A. O. a S. P. (4) jest co najmniej 3 interwencje policyjne, a pani A. O. od 5 lat wojuje z panem P. o dokumenty związane ze Wspólnotą Mieszkaniową. Jak pani A. O. chce dokumenty to idzie do tego sklepu pana P., staje w progu sklepu na schodach i domaga się dokumentów Wspólnoty, ale pan P. jest osobą agresywną, ubliża jej, podbiega do niej. Był taki czas, że szarpał ją, niemalże zrzucał ze schodów i w związku z tym były te interwencje. Te dwie wcześniejsze interwencje, które miały miejsce tego samego dnia także dotyczyły żądania przez panią O. wydania jej dokumentów i nieporozumień między nią a panem P..

Wnioskodawca – na pytanie Sądu w zakresie wysokości kwoty zadośćuczynienia o jaka się ubiegał – zeznał:” Ja ubiegam się o kwotę 12 600 zł, ale ja nie potrafię wskazać Sądowi w jaki sposób ja ustaliłem taką właśnie wysokość kwoty”, jednak dalej zeznał:” „Największe krzywdy w związku z tym zatrzymaniem, bezzasadnym w sposób oczywisty jest to, że ja straciłem więzy rodzinne bo rodzina nie zaakceptowała moje zatrzymania i do tej pory myśli, że ja jestem bandytą. Od momentu tego zatrzymania ja nie mogę przebywać już w domu; od tego momentu zatrzymania rodzina zerwała ze mną kontakty. Mówiąc o rodzinie mam na myśli – mamę, tatę, siostrę i babcię - oni nie pozostają od momentu mojego zatrzymania w żadnym ze mną kontakcie. Ja zostałem wyrzucony z domu z powodu tego bezzasadnego zatrzymania, bo rodzina uważa, że się stoczyłem i jestem kryminalistą i w związku tym zostałem wyrzucony. Obecnie korzystam z pomocy znajomych u których mieszkam. Te zadośćuczynienie pozwoli mi nawiązać ponowne kontakty z rodziną, bo jak otrzymam kwotę o która się ubiegam, to rodzina uzna że rzeczywiście Sąd przyznał mi rację, że moje zatrzymanie było oczywiście niesłuszne. Ja powiedziałem rodzinie o tym bezzasadnym zatrzymaniu, mama była w szoku, tata również; rodzice nie chcą uwierzyć mi, że jestem niewinny i że zostałem zatrzymany niesłusznie. Ja powiadomiłem rodziców o moim zatrzymaniu. Jak opuściłem komisariat to wróciłem do domu i opowiedziałem rodzinie o incydencie z panem S. P. (1), o moim zatrzymaniu, o moim pobycie w komisariacie, o tej traumatycznej dla mnie sytuacji ale rodzina mi nie uwierzyła. Rodzina uznała, że stoczyłem się na dno, bo zostałem zatrzymany, a ja jestem osobą niekaraną. Wcześniej nie było między mną a rodziną konfliktów i nieporozumień. Tylko z powodu tego zatrzymania rodzina uznała, że jestem kryminalistą i zerwała ze mną kontakty i wyrzuciła z domu. Ja później próbowałem się skontaktować z rodziną, powiedziałem, że jestem oczyszczony z wszelkich podejrzeń, ale rodzina nie uwierzyła mi i ja dalej nie mam z nią kontaktu. P. R. w zakresie wysokości żądanej dla siebie kwoty zadośćuczynienia wykazywał także:’ Moje dolegliwości związane z pobytem w celi przejściowej związane były tak jak zeznałem - z dużą ilością osób, w tym z osobami niebezpiecznymi, to że było ciasno i musiałem leżeć na podłodze, a po przetransportowaniu na dołek – to że nie mogłem skorzystać z toalety. Przewożąc mnie z celi do szpitala na badania, potem na „dołek” do (...), a potem na przesłuchanie na ul. (...) ja przez ten czas miałem założone kajdanki.”

Odnośnie swoich relacji z rodziną P. R. w swoich depozycjach dowodził jeszcze przed Sądem: „Ja cały czas przed zatrzymaniem mieszkałem z rodzicami na ul. (...) w W.. Tam jestem zameldowany i tam mieszkałem fizycznie cały czas i tam nocowałem. W związku z tym zatrzymaniem, jeżeli by ktoś zapytał moją rodzinę czy ja mieszkałem pod tym adresem to z powodu tego zatrzymania rodzina mogłaby powiedzieć, że ja pod tym adresem nie przebywam. Wszystkie swoje rzeczy miałem na ul. (...) w mieszkaniu, ale gdy rodzina kazała mi się wyprowadzić to ja zabrałem jedynie swoje ubrania. Nie byłem z rodziną zarówno na święta Bożego Narodzenia jak również na Wielkanoc, ale próbowałem przez drugą babcię, która mieszka gdzie indziej, nie na ul. (...), i przez tą drugą babcię mediowałem z rodziną czy mogę spędzić z nimi Święta i oni nie pozwolili.” i dalej: „Rodzina o moim zatrzymaniu dowiedziała się ode mnie o godzinie około 18.00 kiedy oni wrócili z pracy. Ja im powiedziałem o tym zatrzymaniu tego dnia kiedy ja zostałem zwolniony o godz. 14; wtedy jak oni wrócili do domu z pracy. Ja zostałem zatrzymany o godz. 19:30, tak jak wynika w protokole zatrzymania, a o godz. 23:28 po przesłuchaniach świadków P. było wiadome, że ja jestem osobą niewinną a mimo to byłem dalej zatrzymany.”

W swoich zeznaniach na rozprawie w dniu 10 lutego 2016 roku P. R. podkreślał także: „Przed zatrzymaniem ja nocowałem u siebie w domu codziennie. Moje stosunki z rodziną przed zatrzymaniem były dobre. Ja przed zatrzymaniem pracowałem. Utrata domu rodzinnego zaburzyła moje życie, w tym zaburzyło moje życie osobiste, bo nie mam ustabilizowanej sytuacji i w związku tym nie mogę znaleźć pracy. Przed zatrzymaniem pracowałem, ale nie miałem stałej pracy, pracowałem jako pracownik ochrony [...] Ja przed zatrzymaniem byłem nielicencjonowanym pracownikiem ochrony obiektów wielkopowierzchniowych, pracowałem na umowę zlecenie. Ja nie byłem pracownikiem ochrony pani O.”, dalej jednak w swoich depozycjach przyznał: „W tym czasie kiedy byłem zatrzymany to ja już nie pracowałem jako ochroniarz, nie pracowałem także przez ten czas kiedy byłem w tym miasteczku. Wtedy utrzymywałem się z jakiś swoich oszczędności, pomagali mi znajomi ale też pomagała mi rodzina w sensie, że zjadłem obiad, czy w postaci opierunku. Rodzina nie miała do mnie żadnych zastrzeżeń, że ja nie pracuję, nawet popierała mnie za udział w tej akcji protestacyjnej pod Sejmem. Pracę jako ochroniarz zakończyłem wykonywać w 2012 lub 2013 roku.

Także w toku dalszych zeznań, gdy wnioskodawcy zostało odczytane pismo z k. 73 (dotyczące ustaleń z J. R. co do rzeczywistego miejsca pobytu wnioskodawcy) P. R. przyznał: „Chcę powiedzieć, że ja w tym okresie pół roku przed tym zdarzeniem bywałem pod tym adresem sporadycznie ale byłem i nadal jestem tam zameldowany. W tym czasie ja przebywałem też pod Sejmem w takim miasteczku namiotowym w związku z akcją protestacyjną, ale ojciec wiedział gdzie ja przebywam bo czasami mnie odwiedzał. Nie umiem powiedzieć dlaczego ojciec podał wówczas Policjantowi, że nie zna miejsca mojego pobytu i że odwiedzam go jedynie sporadycznie. Prawda jest, że ja przez te pół roku przed tym zatrzymaniem mieszkałem w tym miasteczku namiotowym ale do domu przychodziłem, bywałem na obiadach a czasami także nocowałem.”

Następnie P. R. ponownie w sposób szczegółowy opisał przebieg zdarzenia z udziałem A. O., S. P. (5), który – według relacji wnioskodawcy – zaatakował kijem od mopa A. O., gdy ta stojąc w progu wejścia do Sklepu (...) żądała od S. P. (1) wydania jej dokumentów Wspólnoty Mieszkaniowej. P. R. ponownie także wskazywał, iż kijem od mopa został zaatakowany również Ł. P. (1), który stanął w obronie A. O.. Zdaniem P. R. :” W trakcie tej szarpaniny między panią O. i panem P., gdy interweniował Ł. P. (1), to Ł. P. (1) w żaden sposób nie zwracał się do pana P., nic do niego nie mówił, tylko jęczał z bólu”, natomiast on sam nie podchodził do sklepu pana P., nie kopał w drzwi, nie szarpał za klamkę do drzwi, nie pamiętając przy tym czy S. P. (1) miał wówczas rozdartą odzież. Relacjonując przyjazd patrolu policyjnego w osobach M. M. (2) i K. K. (1) wnioskodawca w swoich depozycjach zarzucał im :” ci policjanci, którzy przyjechali jako pierwsi tylko nas przepytali, nie

zabezpieczyli nagrania z kamer znajdujących się w sklepie pana P., nie zabezpieczyli śladów tj. odprysków na ścianie budynku pochodzących od uderzenia kijem od mopa, nie przesłuchali A. O. na protokół na miejscu zdarzenia, ale rozmawiali z nią i mieliśmy możliwość przedstawienia policjantce - każdy z nas, naszej wersji zdarzenia”. Zdaniem P. R. : „w tym zdarzeniu ewidentnie pokrzywdzoną jest A. O., bo to ona została napadnięta a Ł. P. (1) został skazany, bo ktoś tak chciał, a on ją tylko bronił. Nie wiem kto chciał żeby Ł. P. (1) został skazany, może Policja”. P. R. podkreślał, iż w dniu zdarzenia na ul. (...) znalazł się z tego powodu, że sprzątał piwnicę A. O., a był tam od godz. 15.00, podobnie jak Ł. P. (1). P. R. przyznał jednak :” Pana S. P. (1) znałem wcześniej, od tego momentu kiedy znam A. O., to jest około 2 lata. Uczestniczyłem wcześniej w rozmowach między pani O. a panem P. dotyczących tych dokumentów ale jako świadek i byłem świadkiem zarówno w rozmowach z panem P. jak i w rozmowach między A. O. a Policją, jak były interwencje policyjne. Pan P. znał mnie na pewno z widzenia, ale nigdy z tym panem nie rozmawiałem osobiście. Po zakończonej pracy, tj. po sprzątaniu piwnicy, była to gdzieś godz. 18.00 ja zobaczyłem, że pani A. O. idzie w kierunku sklepu po te dokumenty, bo jeżeli tam szła to tylko po te dokumenty, żeby się spotkać z panem P. jako z administratorem a nie ze sprzedawcą. To było już po tym jak ja spożyłem to jedno piwo, Ł. P. (1) też ze mną spożył jedno piwo.”

P. R. relacjonując z kolei swój transport z miejsca zdarzenia przy ulicy (...) do siedziby Komisariatu przy ul. (...) zeznawał”” My jechaliśmy we trojkę jednym radiowozem z ul. (...) na ul. (...), warunki przewozu były tragiczne, bo nie było miejsca. To był radiowóz - samochód osobowy marki K. i zostaliśmy umieszczeni na tylnej kanapie, ale w ten sposób, że na jednym siedzeniu siedział Ł. P. (1), A. O. siedziała na jego kolanach, a ja na kolanach A. O.. Ta kanapa tylna była złożona z dwóch miejsc, ale my zajmowaliśmy tylko jedno, ale co było na drugim miejscu to ja nie pamiętam. Z przodu miejsce zajmowało 2 policjantów, to był ten drugi radiowóz”.

Odnosnie swojego zatrzymania i podstaw jego zatrzymania P. R. zeznawał ponownie:” Jak przyjechaliśmy na komisariat to zostały zapisane nasze dane personalne, zostały przeprowadzone badania na zawartość alkoholu; wtedy jeszcze nie mieliśmy założonych kajdanek. O tym, że jestem zatrzymany dowiedziałem się w momencie, kiedy leżałem na brudnej posadzce w tej celi przejściowej na ul. (...) i przyszła do mnie policjantka i powiedziała żebym coś podpisał i ja podpisałem ten protokół zatrzymania. Na ul. (...), tam gdzie było całe zdarzenie, ja nic nie podpisywałem, policjantka poprosiła mnie jedynie o podanie swoich danych personalnych i okazanie dokumentów potwierdzających tożsamość. Ja żadnego dokumentu takiego nie miałem, podałem swoje dane jedynie ustnie. Ja w tym dniu nie miałem przy sobie też telefonu komórkowego, a policjantka chciała ode mnie ten telefon, bo potem miało się okazać, że z uwagi na brak tego telefonu ja miałem się ukrywać. Policjantka pytała mnie także gdzie ja mieszkam i ja złożyłem takie oświadczenie, że ja mieszkam pod adresem na ul. (...).[...] O przyczynach zatrzymania wskazanych w protokole mojego zatrzymania dowiedziałem się jak dostałem ten odpis protokołu w momencie opuszczania Komendy o godz. 14.00 następnego dnia. Jak podpisywałem ten protokół w celi przejściowej to nie zapoznawałem się z jego treścią, ale wiedziałem jaki dokument podpisuje, że jest to protokół mojego zatrzymania. Ja byłem w szoku, bo nie wiedziałem dlaczego zostałem zatrzymany, za sam fakt siedzenia na schodach i skręcania papierosa.” Odnosnie wskazanej przez wnioskodawcę godziny opuszczenia komisariatu P. R. zeznawał:” „Po zakończeniu przesłuchania ja zaraz opuściłem komisariat. Dzisiaj nie potrafię wskazać na podstawie jakich okoliczności podałem we wniosku Że Komisariat Policji opuściłem o godz. 14.00.”.

Wnioskodawca w swoich zeznaniach przed Sądem dowodził bowiem: „Ja nie wiem kiedy te rubryki zostały wypełnione, bo ja jak podpisywałem ten protokół to byłem w szoku. Dla mnie słowo „legalność” oznacza, że robi się coś legalnie, a „zasadność” oznacza to że są ku czemuś jakieś podstawy. O przyczynach mojego zatrzymania dowiedziałem się dopiero po opuszczeniu przeze

mnie komendy gdy przeczytałem protokół zatrzymania. Nikt w trakcie mojego pobytu w komendzie nie informował mnie o przyczynach zatrzymania, a ja jechałem na komisariat z przekonaniem, że jadę złożyć zeznania jako świadek i dlatego jestem zatrzymany.” I dalej zeznawał w tym zakresie:” Ten protokół zatrzymania podpisałem, tak jak zeznawałem, w celi przejściowej jak leżałem na tej zimnej posadzce, przyszła właśnie ta policjanta M. i ona dała mi ten protokół do podpisania i wyszła, dała mi też kartkę z pouczeniami i wyszła. Samego protokołu zatrzymania mi nie dała. Nie pamiętam czy czytałem te pouczenia, jeśli nie czytałem to, dlatego że byłem w szoku.”

P. R. w swoich zeznaniach, podobnie jak w toku całego postępowania sądowego podkreślał wielokrotnie, iż jego zatrzymanie było oczywiście bezzasadnie po zakończeniu przesłuchania małżeństwa P., którzy w związku ze zdarzeniem w dniu 28 października 2014 roku żądali ścigania za groźby karalne inne osoby a nie wnioskodawcy.

P. R. w swoich zeznaniach przyznawał, iż w związku z zachowaniem funkcjonariuszy Policji podejmowanych podczas tej interwencji zakończonej jego zatrzymaniem wspólnie z A. O. i Ł. P. (1) wnosili skargi:” „Ja wspólnie z panią O. i panem P. napisaliśmy skargę na policjantów za nieprawidłowe przeprowadzenie interwencji. Nie wiem jak ta skarga została rozpoznana, bo żadnej odpowiedzi nie otrzymałem.” i jeszcze odnośnie złożonego zażalenia na jego zatrzymanie zeznał:” O tym, że mam prawo złożenia zażalenia na zatrzymanie ustaliłem z znajomą A. O. i razem napisaliśmy zażalenie na zatrzymanie. Skargę na interwencję pisałem ja skoro się podpisałem. Jeżeli pismo procesowe jest podpisane przez mnie to takie pismo sporządzałem ja. Jeżeli natomiast pismo w nagłówku zawiera dane personalne moje, A. O. i Ł. P. (1) to pismo pisaliśmy razem. Pisma procesowe które podpisywałem ja sporządzałem, natomiast wskazywane w tych pismach akty prawne w tym powoływanie się na Konstytucję, na Konwencję Europejską pomagała mi znajoma A. O., ale chcę powiedzieć, że ja także korzystałem z internetu. Ja po przesłuchaniu mnie jako świadka nie podpisywałem żadnych dokumentów u dyżurnego dotyczących mojego zwolnienia, tylko zaraz po zakończeniu czynności przesłuchania opuściłem komisariat.”

Odnośnie złożenia wniosku o zadośćuczynienie (w formie pisemnej wnioskodawca wnosił o zasądzenie na jego rzecz odszkodowania) P. R. zeznawał:” O tym, że mam możliwość złożenia wniosku o odszkodowanie wiem już od roku czasu, ale najpierw chciałem wykorzystać możliwość złożenia zażalenia na moje zatrzymanie, żeby rozstrzygnął zażalenie Sąd; Przez ten rok jak również składałem w tej sprawie różne skargi na drodze polskiej, czyli ja w tym czasie chciałem wyczerpać wszystkie możliwości przed złożeniem tego wniosku”

P. R. po ujawnieniu mu poprzez odczytanie jego zeznań złożonych w charakterze świadka w postępowaniu przygotowawczym o sygnaturze 4 Ds. (...) w dniu 29 października 2014 roku zeznał: „ Podtrzymuje i potwierdzam odczytane zeznania. Ja w odczytanych zeznaniach dostrzegam rozbieżności w związku z dzisiaj złożonymi zeznaniami. Jeżeli chodzi o ten zapis, że ja byłem ochroniarzem A. O. i że za jej ochronę otrzymuję nocleg i jedzenie, to tak nie było, żebym ja w tym czasie korzystał z noclegu i jedzenia u A. O.. Dzisiaj chcę powiedzieć, że ja nie korzystałem z noclegu u pani O.. Może jak ja tak zeznawałem, to mnie chodziło o to, że mieliśmy wysprzątać tą piwnicę i nocować w niej jak robotnicy. Podobnie nie byłem jej ochroniarzem w dniu zdarzenia i nie zawierałem z nią żadnej umowy o pracę jako ochroniarz, nie wiem skąd taki zapis. Teraz chcę powiedzieć, że ja nie potwierdzam treści tych zeznań jakie składałem na Policji. Chcę sprecyzować, że mówiąc w tych zeznaniach, że my poszliśmy na górę to nie poszliśmy do mieszkania pani O. tylko opuściliśmy piwnicę i z panią O. spotkaliśmy się na terenie klatki schodowej przy wyjściu z klatki schodowej, na parterze. Chcę także sprecyzować, że pani O. nie weszła do środka do sklepu, tak jak jest zapisane czyli do wnętrza sklepu, tylko stanęła w progu drzwi wejściowych, na granicy progu. Nie mam pojęcia skąd zapis w tych zeznaniach, że ja próbowałem otworzyć drzwi do sklepu po tym jak pani P. zamknęła je na klucz. Nie mam pojęcia skąd znalazł się taki zapis w odczytanym mi protokole. Podpisałem protokole że „treść jest zgodna z moimi zeznaniami”, ale ja chcę powiedzieć,

że podczas tych zeznań jak byłem w szoku, byłem pierwszy raz w takiej sytuacji i nie wiedziałem jak się zachować. Nie mówiłem policjantowi o swoim złym samopoczuciu, bo myślałem tylko o tym co ze mną będzie.” P. R. ostatecznie - po odczytaniu mu zeznań składanych przed niego w postępowaniu sądowym o sygnaturze IIK 1032/14, prowadzonym przez Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieście przeciwko Ł. P. (1), oskarżonemu o kierowanie gróźb karalnych pod adresem S. P. (1) - zeznał: „ Potwierdzam odczytane zeznania. Potwierdzam także zeznania, które składałem na Policji poza tą pierwszą częścią dotyczącą tego, że byłem ochroniarzem A. O. i że miałem u niej spać i jeść - tego nie potwierdzam, bo tak nie było. Natomiast w pozostałym zakresie zeznania, które składałem na Policji są zgodne z prawdą i ja je potwierdzam.”

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Ustalając stan faktyczny w sprawie Sąd korzystał z zeznań wszystkich świadków, bowiem każdy z nich wnosił do sprawy istotne dla rozpoznania wniosku P. R. okoliczności. Sąd jednak nie korzystał z tych zeznań bezkrytycznie, albowiem ujawniały się kwestie, co do których między świadkami nie było zgody. Nadto w znacznym stopniu przydatna dla sprawy okazała się dokumentacja sporządzona w związku ze zgłoszeniami i interwencjami prowadzonymi w dniu 28 października 2014 roku przy ul. (...) oraz z samym zatrzymaniem P. R..

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zeznań P. R. złożonych przed Sądem na rozprawie w dniu 10 lutego 2016 roku podkreślić należy, iż nie były one spójne, a w konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym, Sąd miał możliwość (i był zobligowany) do weryfikowania zgłaszanych przez niego okoliczności, rzutujących przede wszystkim na wysokość żądanej kwoty zadośćuczynienia poprzez ustalenie faktycznych relacji rodzinnych między wnioskodawcą a jego rodziną w związku ze zdarzeniem z dnia 28 października 2014 roku. Oceniając bowiem wiarygodność depozycji P. R. nie sposób bowiem pominąć tego spostrzeżenia Sądu, iż w istotnych dla sprawy momentach ujawniła się u wnioskodawcy skłonność do przeszacowania swojej krzywdy oraz podawania niezgodnych z prawdą okoliczności, a to celem wykreowania korzystnego dla wnioskodawcy wizerunku przed zatrzymaniem i nadmiernego demonstrowania krzywdy jakie w związku z tym zatrzymaniem P. R. doświadczył .

Podkreślić w pierwszej kolejności należy, iż Sąd na kanwie materiału dowodowego i twierdzeń P. R. uznał, iż jego zatrzymanie w dniu 28 października 2014 roku było co do zasady oczywiście niesłusznie. Zdaniem jednak Sądu Okręgowego podstawy do zatrzymania ustały po zakończeniu czynności przesłuchania S. i M. małżeństwa P. o godzinie 21.35, gdy w zakresie przestępstwa gróźb karalnych kierowanych pod ich adresem złożyli oni wnioski o ściganie Ł. P. (1) i A. O. (S. P. (1)) lub wyłącznie Ł. P. (1) (M. P. (1)). Na tą okoliczność konsekwentnie wskazywał sam wnioskodawca, gdy podnosił przed Sądem, iż w tej dacie (o tej porze) organy ścigania (Policja) miały już wiedzę w jakim zakresie podmiotowym pokrzywdzeni tym zdarzeniem żądają przeprowadzenia postępowania. Ostatecznie P. R. żądał, aby Sąd uznał, iż w tym zdarzeniu i wobec przeprowadzonej interwencji w ogóle nie było podstaw do jego zatrzymania, ale tej argumentacji Sąd nie podzielił.

W tym wypadku Sąd wziął pod uwagę relację funkcjonariuszy Policji K. K. (1) i M. M. (2) a także treść ich adnotacji sporządzonych w notatnikach służbowych oraz w notatce urzędowej z treści której wynika, iż pierwsze informacje dostarczone funkcjonariuszom Policji ze strony S. i M. małżeństwa P. dotyczyły zachowań przestępczych dwóch mężczyzn, co znalazło swoje odzwierciedlenie w zapisie K. K. (2), że obaj mężczyźni zostali zatrzymani do wyjaśnienia. Nie budzi wątpliwości Sądu także to ustalenie, iż K. K. (2) wobec prezentowanych dwóch odmiennych wersji zdarzenia prowadził konsultacje z oficerem dyżurnym co wszak wynika z notatnika służbowego tego policjanta i M. M. (2) (k. 263, k264v) i a czego nie wykluczał w swoich zeznaniach świadek T. L., który wówczas pełnił obowiązki oficera dyżurnego w komisariacie przy ul. (...). Świadek ten nie pamiętał szczegółów przebiegu tej interwencji, chociaż osobę P. R. jak i A. O. kojarzył z innych czynności służbowych. Świadek ten w sposób ogólny relacjonując możliwość prowadzenia z interwenującymi funkcjonariuszami Policji konsultacji nie wykluczył, że takie narady drogą radiową mogły mieć miejsce i w tym wypadku, podkreślając jednak, iż ostateczną decyzję o zatrzymaniu podejmują zawsze policjanci przeprowadzający interwencje na miejscu zdarzenia. Fakt ten potwierdziła zresztą świadek M. M. (2) podobnie jak i K. K. (1). Świadkowie nie pamiętali jakie były podstawy uzasadniające zatrzymanie P. R.. Po okazaniu protokołu

zatrzymania P. R., świadek K. K. (1) przyznał, iż on wypełniał druk protokołu a czynność ta miała miejsce już w siedzibie komisariatu, bowiem na miejscu zdarzenia interweniujący policjanci takimi dokumentami po prostu nie dysponują. Sąd ustalił dalej, iż podstawą zatrzymania P. R. był brak dokumentu tożsamości zatrzymanego a tym samym brak możliwości weryfikacji podawanych przez niego danych personalnych. Wnioskodawca przyznawał zresztą, iż w dacie zatrzymania nie dysponował żadnymi dokumentami potwierdzającym jego tożsamość, podał natomiast adres swojego zamieszkania tj. W. ul (...). Pomimo jednak podanego przez wnioskodawcę adresu w protokole jego zatrzymania wpisano także jako podstawę: obawę ukrywania.

Prawdą jest, iż żaden z funkcjonariuszy Policji tj. K. K. (1), T. L. nie potrafili uzasadnić powodu wskazania w protokole zatrzymania P. R. kolejnej przesłanki tj. obawy ukrycia się, skoro P. R. podał adres swojego zamieszkania. Zdaniem Sądu, podzielić w tym miejscu należy twierdzenia wnioskodawcy, iż ta podstawa zatrzymania została wpisana dopiero w siedzibie komisariatu, aby tym samym dowieść zasadności dalszego zatrzymania P. R., bowiem jego dane personalne były już Policji znane. Przytoczyć bowiem należy w tym miejscu te zeznania K. K. (1), który przyznawał, iż podczas weryfikacji w systemie PESEL danych personalnych P. R., uzyskana została dodatkowo fotografia zatrzymanego a sam świadek przypomniał sobie wnioskodawcę z wcześniejszych interwencji w miasteczku przy Sejmie. Nie można jednak pominąć i tych argumentów, że Policja wobec tak pozyskanych informacji musiała mieć dodatkowo wiedzę, iż pomimo wskazanego przez wnioskodawcę adresu swojego zamieszkania, P. R. faktycznie pod tym adresem nie przebywa, co również tłumaczy obecność w dniu 29 października 2014 roku dzielnicowego w mieszkaniu rodziców wnioskodawcy i odebrane od J. R. oświadczenie, iż syn rzeczywiście od pół roku pod adresem W. ul (...) nie przebywa.

Czyniąc zatem takie ustalenia Sąd Okręgowy przyjął, iż zatrzymanie P. R. na miejscu zdarzenia, wobec odmiennych relacji co do przebiegu zdarzenia, zgłoszenie przez małżonków P. woli natychmiastowego zawiadomienia o popełnieniu na ich szkodę przestępstwa gróźb karalnych, wiedza o trzeciej już tego dnia podejmowanej interwencji z udziałem tych pokrzywdzonych i A. O. oraz P. R. i Ł. P. (1), było zasadne - w tym spełniona została jedna z podstaw do zatrzymania wnioskodawcy a więc brak możliwości ustalenia jego danych personalnych. Natomiast jak już Sąd Okręgowy podkreślił, a co w mowie końcowej podniosła prokuratura – wobec zeznań S. i M. P. (1) i treści ich wniosku o ściganie innych osób a nie P. R., po zakończeniu czynności ich przesłuchania ustały podstawy do dalszego zatrzymania P. R.. Na fakt ten wskazywał nie tylko sam wnioskodawca, ale także świadek T. L., który przyznawał, iż wobec takiej treści depozycji pokrzywdzonych przestępstwem gróźb karalnych (jest to przestępstwo ścigane na wniosek pokrzywdzonego) osobę zatrzymaną należało natychmiast zwolnić lub też wobec stanu nietrzeźwości zmienić jej status na „zatrzymana w celu wytrzeźwienia” - co w przypadku P. R. - jak przyznał ten świadek - nie miało miejsca. Dalsze zatrzymanie wnioskodawcy – zdaniem Sądu – nie może uzasadniać fakt, iż funkcjonariusze Policji podejmowali czynności celem szybkiego wyjaśnienia rzeczywistego przebiegu zdarzenia i stąd przesłuchanie jeszcze tego samego dnia (ale na jej żądanie) w charakterze świadka także A. O., a następnego jako świadka P. R. i w już charakterze podejrzanego Ł. P. (1). Takie działanie funkcjonariuszy Policji, aczkolwiek skuteczne dla rozwiązania sprawy, nie uzasadnia fakt stanu nietrzeźwości P. R., bowiem jak przyznawał K. K. (2) i T. L., w takim wypadku należało albo osobę zwolnić z dostarczonym jej wezwaniem do stawienia na wskazany termin celem złożenia zeznań albo osobę te przewieźć do izby wytrzeźwień z innym statusem zatrzymania. Podkreślić w tym miejscu należy, iż świadek T. L. po ujawnieniu mu protokołu przesłuchania S. i M. małżeństwa P. i treści ich wniosku o ściganie określonych osób, przyznał iż w takiej sytuacji P. R. winien być natychmiast zwolniony lub z uwagi na jego stan nietrzeźwości winny być podjęte wobec niego inne czynności.

Konstruując zatem powyższe wywody Sąd Okręgowy – jak już sygnalizował – oparł się w szczególności na depozycjach P. R., które weryfikował w oparciu o zeznania powoływanych już świadków jak K. K. (1), T. L., M. M. (2) czy świadka Ł. P. (1). W tym wypadku zeznania tego ostatniego świadka kształtowały także wysokość zadośćuczynienia jaką ostatecznie Sąd zasądził na rzecz P. R..

Sąd pierwszej instancji podnosił już, iż P. R. w swoich depozycjach uciekał się do nieprawdziwych faktów, które Sąd następnie w oparciu o inne dowody weryfikował czy obalał. Taka sytuacja miała miejsce przede wszystkim w wywodach wnioskodawcy o zerwanych z nim przez rodzinę relacjach z powodu zatrzymania, co w sposób nie budzący wątpliwości podważył ojciec zatrzymanego J. R.. Nie sposób jednak pominąć także innych twierdzeń wnioskodawcy, które nie znalazły oparcia w materiale dowodowym pozyskanym przez Sąd; np. P. R. wskazywał, że w dniu 29 października 2014 roku zwolniony został z budynku (...) W. I po zakończeniu przesłuchania go w charakterze świadka o godzinie 14:00, podczas gdy z protokołu jego przesłuchania wynika, że czynność ta zakończyła się o godzinie 12:40 i rozbieżności tej P. R. nie potrafiła wyjaśnić. Sąd dostrzegł jednak, iż wnioskodawca po opuszczeniu komisariatu, jak sam przyznał, oczekiwał w okolicach budynku na Ł. P. (1) a te zakończyły się o godzinie 13.20, stąd może godzina wskazywana przez wnioskodawcę, gdy spotkał się pod budynkiem komisariatu z Ł. P. (1). W przypadku natomiast P. R. Sąd przyjął, że do faktycznego zwolnienia P. R. doszło w dniu 29 października 2014 roku o godzinie 12:45, i tak wskazała w swoim piśmie (...) W. I (t. III, k. 460-460v).

Inna kwestia, której ustalenie także rzutowało na wiarygodność depozycji P. R. dotyczyła np. stanu jego nietrzeźwości. Wnioskodawca utrzymywał przed sądem, że przed zatrzymaniem wypił jedynie jedno piwo, a dopiero po ujawnieniu mu treści jego oświadczenia złożonego do protokołu badania stanu trzeźwości o spożyciu 4 piw i 250 ml wódki, sam przyznał że mógł rzeczywiście skonsumować większą ilość alkoholu. Wynik pomiaru wskazał na 0,51 mg/l alkoholu we krwi, tj. ponad 1 promil. Okoliczność ta dla oceny zasadności zatrzymania P. R. nie jest istotna, a żaden ze świadków, w tym interweniujących funkcjonariuszy nie powoływał się na nietypowe czy agresywne zachowanie P. R. wywołane stanem nietrzeźwości.

Kwestią sporną pozostał także sam przebieg zdarzenia skutkujący przeprowadzeniem interwencji i w efekcie zatrzymaniem zarówno P. R. jak i Ł. P. (1). W tym zakresie ujawniła się zasadnicza rozbieżność w zeznaniach obu stron konfliktu, tj. S. i M. małżeństwa P. oraz P. R., A. O. i Ł. P. (1). Nie budzi wątpliwości, iż zdarzenie w dniu 28 października 2014 roku o godzinie 18.00 przed Sklepem (...) przy ul. (...) miało miejsce, podobnie jak jest pewne, że odbyła się wymiana słowna między A. O. i S. P. (1), co potwierdzają wskazani świadkowie. Z relacji tych świadków, wspartych depozycjami Ł. P. (1) wynika, iż między nim a S. P. (1) miała miejsce szarpanina, gdy Ł. P., jak sam podkreślał, stanął w obronie A. O., zaś u S. P. (1) interweniujący policjanci stwierdzili rozerwany rękaw koszuli. P. R., Ł. P. (1) i A. O. dowodzili z kolei, iż powodem interwencji Ł. P. (1) było użycie wobec A. O. kija od mopa przez S. P. (1), co potwierdzali bezpośrednio na miejscu zdarzenia funkcjonariuszom Policji M. M. (2) i K. K. (1), a co znalazło swoje odzwierciedlenie w notatnikach służbowych tych funkcjonariuszy. Świadek A. O. zeznając przed Sądem opisywała kilkakrotne uderzenie jej w rękę przez S. P. (1), a w protokole oględzin jej ciała, przeprowadzonych jeszcze tego samego dnia na terenie komisariatu ujawniono ślad w postaci zaczerwienienia na przedramieniu (k.119), zaś A. O. wielokrotnie domagała się zabezpieczenia monitoringu pochodzącego z kamer zainstalowanych w Sklepie (...) dla potwierdzenia prezentowanej wersji zdarzenia. Nie można jednak pominąć i tej okoliczności iż przebywający na miejscu funkcjonariusze Policji nie zaobserwowali u zgłaszające faktu jej pobicia, a sama zainteresowana nie żądała wezwania pogotowia co w taki wypadku jest procedurą standardową.

Sąd Okręgowy tej okoliczności nie badał bowiem z punktu widzenia przedmiotu tej sprawy jakim jest ustalenie oczywistej bezzasadności zatrzymania P. R. i wysokości zadośćuczynienia te ustalenia dotyczące A. O. i podejmowanych wobec niej ewentualnych zachowań ze strony S. P. (6) nie ma żadnego znaczenia. Sąd przyjął bowiem – jak wskazywał już w prezentowanych wywodach – że podstawą zatrzymania P. R. było zgłoszenie przez S. P. (1) i M. P. (1) funkcjonariuszom Policji o agresywnych zachowaniach zarówno wnioskodawcy jak i Ł. P. (1) i kierowanie przez obu mężczyzn pod jego adresem grób karalnych (ponownie notatniku służbowe M. M. i K. K., notatka urzędowa

k.64v). Przypomnieć zresztą należy, iż przed Sądem w tej sprawie P. R. początkowo zaprzeczał aby kopał w drzwi wejściowe Sklepu (...) po ich zamknięciu przez S. P. (1) czy szarpał za nie, dopiero po ujawnieniu kolejno składanych przez niego zeznań w postępowaniu przygotowawczym o sygn.. 4 Ds. (...), a następnie w postępowaniu sądowym o sygn. IIK 1032/14 przyznał, iż taka sytuacja miała miejsce, negując jedynie tym zapis dotyczącym pełnionej przez niego ochrony A. O. a co z kolei w swoich depozycjach przed Sądem podkreślała świadek A. O..

Nie znalazło także w pozyskanym przez Sąd materiale dowodowym potwierdzenia inna okoliczność lansowana przez P. R. a dotycząca sposobu, w jakim wraz z A. O. i Ł. P. (1) zostali przewiezieni z miejsca zdarzenia do siedziby komisariatu. Wszyscy powołani świadkowie dowodzili, iż transport polegał na umieszczeniu ich na jednym siedzisku na tylnej kanapie w samochodzie osobowym marki K. będącym radiowozem oznakowanym w ten sposób, że kolejno jeden na drugim siedział na kolanach. P. R. zeznawał: „ My jechaliśmy we trojkę jednym radiowozem z ul. (...) na ul. (...), warunki przewozu były tragiczne, bo nie było miejsca. To był radiowóz - samochód osobowy marki K. i zostaliśmy umieszczeni na tylnej kanapie, ale w ten sposób że na jednym siedzeniu siedział Ł. P. (1), A. O. siedziała na jego kolanach, a ja na kolanach A. O.. Ta kanapa tylna była złożona z dwóch miejsc, ale my zajmowaliśmy tylko jedno, ale co było na drugim miejscu to ja nie pamiętam. Z przodu miejsce zajmowało 2 policjantów, to był ten drugi radiowóz.” Okoliczność tą P. R. zgłaszał jako rzutużącą na wysokość żądanego przez niego zadośćuczynienia Tymczasem świadkowie w osobach funkcjonariuszy Policji P. S. i P. M., którzy dokonywali transportu zatrzymanych wraz z A. O. nie potwierdzili takiego przewozu osób do siedziby komisariatu, i takich adnotacji Sąd nie ujawnił w notatnikach służbowych obu funkcjonariuszy Policji (notatniki służbowe k. 264-267v). Sąd także nie ustalił, aby z uwagi na formę przewozu P. R., Ł. P. (1) i A. O. zostały zgłoszone przez nich skargi do Komendanta (...), a czego w świetle widoczne aktywności wszystkich tych osób (k.260 i 260v – pismo Komendy Rejonowej Policji W.(...) skierowane do Sądu Okręgowego w Warszawie, k.189-203- pismo skierowane do Prokuratora Generalnego i innych z dnia 03.12.2015 roku sporządzone przez A. O., Ł. P. (1), P. R.) należałoby oczekiwać wobec „nietypowego” ich transportu.

W przypadku pozostałych świadków, Sąd pierwszej instancji uwzględniał ich depozycje w zakresie niezbędnym dla czynienia ustaleń co do zasadności zatrzymania P. R. w dniu 28 października 2014 roku i wysokości zadośćuczynienia w przypadku uznania jego roszczeń za zasadne.

Zeznania S. i M. P. (1) są o tyle istotnie, iż potwierdzają one fakt zdarzenia w dniu 28 października 2014 roku, obecność P. R. na miejscu zdarzenia i podejmowane przez niego działania jak szarpanie i kopanie za drzwi wejściowe do Sklepu (...) i zgłoszenie Policji przez S. P. (1) konieczności przeprowadzenia interwencji (zgłaszającą była zresztą także A. O.). Faktem jest iż w zeznaniach z dnia 28 października 2014 roku (k. 104) S. P. (1) wyraźnie określał podział ról, wskazując że groźby karalne kierował pod jego adresem oraz szarpał się z nim mniejszy mężczyzna (tj. Ł. P. (1)), a P. R. siedział na schodach prowadzących do sklepu, to przed Sądem świadek ten przyznawał, iż wobec niesolidnego przesłuchania go w charakterze pokrzywdzonego w dniu zdarzenia złożył wniosek o ściganie wyłącznie wobec Ł. P. (1) jaki i A. O., chociaż z uwagi na agresywne zachowanie także P. R. w postaci kopania w drzwi i szybę sklepu (k. 372v, 374-374v) także wnioskodawca powinien zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Fakt kopania w szybę i drzwi został jednak zaznaczony w dniu 28 października 2014 roku podczas przesłuchania M. P. (1) (k. 108 i potem przed Sądem k. 376v-377). Nie budzi jednak wątpliwości, iż zachowanie P. R., świadek S. P. (1) opisywał bezpośrednio na miejscu zdarzenia funkcjonariuszom Policji co znalazło swoje odzwierciedlenie w notatce urzędowej i było podstawą jego zatrzymania – jak odnotował K. K. (1) – dla wyjaśnienia.

Zeznaniom świadków A. O. i Ł. P. (1) w zakresie wydarzeń jakie rozegrały się dnia 28 października 2014 roku na dziedzińcu kamienicy przy ul. (...), Sąd dał wiarę w zakresie w jakim są one zgodne z ustalonym wyżej stanem faktycznym. Poza omówionymi już wyżej spornymi kwestiami dotyczącymi sposobu użycia kija od mopa, czy też ich przewozu do siedziby komisariatu przy ulicy (...) w W. były one zbieżne z pozostałym materiałem dowodowym, chociaż nie można pominąć tej okoliczności dostrzeżonej przez Sąd, iż obaj świadkowie dążyli do zminimalizowania roli P. R.

w tym zdarzeniu tak podczas przesłuchań w sprawie Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia II K 1032/14, jak i na rozprawie w postępowaniu niniejszym.

Świadek A. O. w swoich obszernych zeznaniach złożonych przed Sądem na rozprawie w dniu 16.03.2016 roku opisała także podejmowane przez siebie działania, gdy P. R. jak i Ł. P. (1) zostali zatrzymani, jak żądanie swojej obecności podczas transportu zatrzymanych do siedziby komisariatu, żądanie przesłuchania w charakterze świadka jeszcze tego samego dnia czy możliwość wglądu w jakich warunkach przebywają obaj zatrzymani, gdy A. O. opuszczała budynek komisariatu o godzinie 0:30. A. O. pamiętała, że w celi przejściowej znajdowało się do 5 osób, a niektóre z nich leżały na podłodze. Świadek pamiętała także – ale już z późniejszych relacji P. R. i Ł. P. (1) – że gdy obaj przebywali w izbie zatrzymań mieli założone kajdanki, podczas gdy inny osadzony w tym miejscu, określany jako „(...)”, mógł swobodnie się poruszać. Tej okoliczności w swoich zeznaniach nie potwierdzili jednak ani P. R. jak i Ł. P. (1), który zgodnie zeznawali, iż kajdanki mieli założone podczas przewozu do lekarza a następnie gdy byli transportowani do osadzenia do Komendy Stołecznej Policji i następnego dnia ponownie do Komisariatu Policji przy ul. (...). P. R. powtórzył A. O. również swoje uwagi co do możliwości skorzystania z toalety. Świadek wspomniała, że z uwagi na swój pobyt w miasteczku, wnioskodawcy nieobcy był kontakt z Policją, i na temat jej działań miał dotychczas dobre zdanie, które zmieniło się po tym, jak nie umożliwiono mu skorzystania z toalety.

Zeznania A. O. były dla Sądu pomocne zresztą w ustaleniu rzeczywistych relacji między wnioskodawcą a jego rodzicami. Świadek potwierdzała występujące w tych relacjach trudności spowodowane wyborem przez wnioskodawcę drogi życiowej, jak również oczekiwanie ze strony rodziny, iż P. R. zakończy znajomość z A. O. jak i Ł. P. (1), co skutkowało tym, że w okresie około 4 miesiące po zatrzymaniu świadek podejmowała telefonicznie próbę rozmowy z J. R., jednakże rozmowa nie powiodła się.

Kluczowe dla Sądu, bo poddające kontroli depozycje P. R. co do warunków osadzenia stanowiły jednak zeznania Ł. P. (1). Świadek potwierdził obecność w celi przejściowej „krwawego E.”, który co prawda głośno krzyczał, ale nie był agresywny w stosunku do innych zatrzymanych. Świadek – jak już Sąd podnosił – zeznawał także, iż podczas pobytu w celi zarówno on jak i P. R. nie mieli założonych kajdanek. W celi przejściowej – jak wynika z depozycji tego świadka - obaj mogli się położyć lub usiąść, chociaż nie mieli żadnego koca czy poduszki, nie otrzymali także jedzenia, co znalazło swoje potwierdzenie także w depozycjach świadka T. L.. Na rozprawie w dniu 16.03.2016 roku świadek Ł. P. (1) zeznawał: ' Najpierw byliśmy osadzeni w izbie zatrzymań, a dopiero gdzieś po 40 minutach mieliśmy badanie na zawartość alkoholu. Potem wróciliśmy do izby zatrzymań. W izbie zatrzymań nie mieliśmy zakładanych kajdanek, tylko kiedy opuszczaliśmy izbę zatrzymań. W tej izbie zatrzymań byliśmy do godziny 01:20 w nocy i zostaliśmy wtedy poinformowani, że zostajemy zatrzymani i zostaliśmy przewiezieni do aresztu do (...) przy P. (...). O tym fakcie poinformowali nas pan K. i pani M.. Oni z protokołami zatrzymań weszli do izby zatrzymań, żebyśmy te protokoły podpisali. Miałem możliwość przeczytania protokołu, tak samo pan P. R.. W izbie zatrzymań świeciło się wtedy światło, było oświetlenie. [...] Razem z nami w izbie zatrzymań był (...) i trochę było z nim ciężko, bo był nadpobudliwy tj. wydzierał się. Nie był w stosunku do mnie i do P. R. agresywny, ale był sam dyskomfort w przebywaniu z nim. Potem jeszcze przywieźli jednego chłopaka, ale nas zaraz zabrali. Mogliśmy w tej izbie zatrzymań siedzieć, położyć się, chociaż były dwie ławki. Nie dostaliśmy żadnego koca, poduszki, nie było jedzenia, picia, ale mogliśmy skorzystać z toalety. Natomiast wiem od P., że jak był w areszcie w P. (...) to mówił, że jak chciał wtedy skorzystać z toalety to policjant, który go pilnował odmówił mu. My w P. (...) byliśmy osadzeni w dwóch różnych celach. Przed osadzeniem w (...) byliśmy badani czy możemy być osadzeni i przewożeni byliśmy w kajdankach". Powyższe depozycji w kontekście także pisma (...) z dnia 09 czerwca 2016 roku (k.460-460v) przeczytatem twierdzeniom P. R. o tłoku, ciasnocie i związanym z tym dyskomfortem pobytu w celi przejściowej, a co miało także zmuszać wnioskodawcę do zajęcia pozycji leżącej. Faktem jest, iż w piśmie tym pobyt P. R. został określony do godziny 22.16 to jednak dalsza jego obecność w

celi przejściowej, w tym warunki w jakim przebywał Sąd Okręgowy mógł ustalić na podstawie depozycji Ł. P. (1). Z relacji tego świadka podobnie zresztą jak i z zeznań P. R. wynika, iż obaj mieli możliwość także zapoznania się z protokołami ich zatrzymań. Inaczej jednak niż świadek M. M. (2) i K. K. (1), zarówno świadek jak i wnioskodawca dowodzili, że z dokumentami tymi zapoznawali się dopiero podczas swojego pobytu w celi przejściowej a nie jak dowodziła świadek M. M. (2) jeszcze przed ich osadzeniem. Sąd w tym zakresie oparł się na depozycjach wnioskodawcy i świadka, bowiem ci nie znając procedur związanych z zatrzymaniem (obaj byli zatrzymani po raz pierwszy) prezentowali rzeczywisty przebieg podejmowanych przez funkcjonariuszy Policji działań związanych z wypełnianiem dokumentacji dotyczącej zatrzymania P. R. jak i Ł. P. (1). Świadek K. K. (1) przyznawał wszak, iż protokół zatrzymania był sporządzany dopiero w siedzibie komisariatu, uzupełniany o stosowne rubryki z udziałem zatrzymanego, które następnie były weryfikowane w bazach policyjnych. Zresztą z relacji Ł. P. (1) wynika, że do przeprowadzania badań na stan nietrzeźwości byli obaj „pobierani” już z izby zatrzymań.

Powyższe ustalenia – jak Sąd chce podkreślić – nie dyskwalifikują jednak wiarygodności zeznań świadków w osobach funkcjonariuszy Policji M. M. (3), K. K. (1) i T. L., w zakresie w jakim świadkowie posiadali wiedzę co do przebiegu zdarzenia w dniu 28 października 2014 roku i podejmowanych z tego powodu przez każdego z nich określonych obowiązków służbowych z racji wykonywanych zadań.

Świadek M. M. (2) w swoich depozycjach w tej sprawie jak i w innych postępowaniach (t. I, k. 177 i 186) opisywała przebieg interwencji, zauważając, że wspólną decyzją jej patrolu, za aprobatą dyżurnego, było zatrzymanie P. R. i Ł. P. (1) wobec zgłaszanego przez S. P. (1) zawiadomienia na miejscu zdarzenia, że obaj mężczyźni kierowali groźby karalne pod jego adresem. Świadek nie pamiętała samej przyczyny zatrzymania, wyrażając jedynie przypuszczenie, że zatrzymanie mężczyzn miało uniemożliwić im ustalenie wspólnej wersji wydarzeń dla zatarcia śladów. Świadek pamiętała, że zatrzymanych pouczyła o przysługujących im prawach w związku z zatrzymaniem, potwierdziła także te ustalenia Sądu, iż sam protokół zatrzymania sporządzany był na komendzie z uwagi na brak odpowiedniego druku na miejscu, natomiast w siedzibie komisariatu świadek nie prowadziła już żadnych czynności z udziałem zatrzymanego.

Podobnej treści zeznania złożył świadek K. K. (1), który pamiętał przebieg interwencji w dniu 28 października 2014 roku z udziałem wnioskodawcy i przyznawał, że po odebraniu relacji od stron, przedstawił sytuację dyżurnemu, a ten polecił zatrzymanie groźących wobec oświadczenia małżeństwa P. że będą składali zawiadomienie o popełnieniu na ich szkodę przestępstwa, polecając także przywóz pokrzywdzonych do siedziby komisariatu. Świadek – po zapoznaniu się z protokołem zatrzymania P. R. – pamiętał, że podstawą jego zatrzymania było kierowanie wobec S. P. (3) gróźb oraz brak dokumentu tożsamości P. R., zaś ujętą w protokole podstawę zatrzymania: „obawa ukrycia się i ustalenia danych osobowych” wpisał na polecenie dyżurnego dopiero w budynku komisariatu co potwierdzają w tym zakresie czynione wyżej ustalenia Sądu. Odnośnie pobytu P. R. w celi przejściowej świadek pamiętał, że podawał P. R. napój oraz prowadził go do toalety, co pozwoliło Sądowi na badanie zasadności wysokości żądanego przez wnioskodawcę zadośćuczynienia.

Z kolei świadek T. L. jako oficer dyżurny w dniu 28 października 2014 roku pamiętał interwencje z udziałem P. R. i A. O., w wyniku której został zatrzymany wnioskodawca wraz z innym mężczyzną a sprawa dotyczyła gróźb karalnych w stosunku do S. P. (1). Świadek nie pamiętał szczegółów zdarzenia z tej interwencji, ale podkreślał - inaczej niż funkcjonariusze Policji M. M. (2) i K. K. (1) - że decyzję o zatrzymaniu osób podjęli wyłącznie funkcjonariusze Policji, którzy przeprowadzali na miejscu zdarzenia interwencję, nie wykluczając jednak, iż w toku interwencji policjanci mogli się z nim konsultować i prezentować mu informacje jakie uzyskiwali „na gorącą” od osób uczestniczących w zdarzeniu. Jak Sąd ustalił w oparciu o notatniki służbowe powołanych wyżej funkcjonariuszy Policji, takie konsultacje w tym wypadku miały miejsce a jak odnotowała świadek M. M. (2) P. R. i Ł. P. (1) zostali zatrzymani do wyjaśnienia. Świadek T. L. potwierdzał te depozycje M. M. (2) i K. K. (1) co do powodu zatrzymania wnioskodawcy (kierowanie gróźb karalnych), w tym tę okoliczność iż protokół zatrzymania osoby sporządzany

był w komisariacie przez K. K. (1) jako funkcjonariusza Policji, który dokonywał zatrzymania P. R.. Także w tym wypadku świadek wskazywał, iż podstawy zatrzymania są wpisywane wyłącznie przez funkcjonariusza Policji przeprowadzającego zatrzymanie, chociaż nie wykluczał, że z jego udziałem jako oficera dyżurnego mogły być przeprowadzane konsultacje ale wyłącznie co do sposobu wypełniania poszczególnych rubryk dokumentu. Rola oficera dyżurnego w tym wypadku natomiast ograniczała się do zawiadomienia prokuratora dyżurującego o zatrzymaniu takiej osoby poprzez doręczenie drogą faksową kopii protokołu zatrzymania do siedziby prokuratury, co znalazło swoje potwierdzenie w adnotacji o zawiadomieniu o zatrzymaniu P. R. prokuratora Prokuratury Rejonowej (...) o godzinie 23.28.

Jak już Sąd wskazywał w prezentowanych wywodach, świadek T. L. przyznawał iż wobec treści zeznań małżeństwa P. i złożenia przez nich wniosku o ściganie innych osób niż P. R., ten winien być niezwłocznie zwolniony. Świadek tym samym nie potrafił udzielić informacji jakie okoliczności przemówiły za dalszą obecnością P. R. jako zatrzymanego i przeprowadzanie z nim czynności przesłuchania następnego dnia. Świadek ten zatem zeznawał:” W przypadku zapoznania się z takimi zeznaniami jakie złożyli pokrzywdzeni ja podjąłbym decyzję o przesłuchaniu P. R. w charakterze świadka i o jego zwolnieniu. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie dlaczego pomimo zeznań państwa P., że żądają ścigania innych osób, a nie P. R., P. R. nie został zwolniony, a dopiero był przesłuchany następnego dnia i to w trybie art. 183 k.p.k. [...] Jeżeli z ich zeznań wynika, że żądali oni ścigania innych osób, a nie P. R. to ja stoję na stanowisku, że wobec takich zeznań należy taką osobę zwolnić od razu.” Okoliczności tej nie uzasadniał także fakt – jak ustalił już Sąd – stanu nietrzeźwości P. R. bowiem w takim wypadku świadek T. L. zeznawał:” W przypadku jeżeli taka osoba jest nietrzeźwa, to w zależności od stanu nietrzeźwości albo takiej osobie doręcza się wezwanie do stawiennictwa w innym terminie albo przewozi do izby wytrzeźwień na ul. (...), albo prewencyjnie zatrzymuje w policyjnej izbie zatrzymań, ale wtedy zmienia się jej status na zatrzymanego prewencyjnie i wtedy sporządza się odrębny protokół zatrzymania prewencyjnego”. Taka sytuacja nie miała miejsca w przypadku P. R. jak wynikało z dalszych depozycji powołanego świadka.

A zatem jak wskazał Sąd pierwszej instancji depozycje powołanych świadków pozwoliły Sądowi na ustalenie okoliczności związanych z zatrzymaniem P. R., jego osadzeniem w siedzibie (...) W., przeprowadzonych formalności związanych z kompletowaniem dokumentacji związanych z zatrzymaniem wnioskodawcy w dniu 28 października 2014 roku.

Bardzo ważnym materiałem dowodowym w sprawie była zresztą sporządzona w związku z zatrzymaniem P. R. dokumentacja w postaci protokołów: jego zatrzymania, przeszukania, badania stanu trzeźwości a także pozyskane przez Sąd notatniki służbowe funkcjonariuszy Policji: M. M. (2), K. K. (1), P. S., P. M., G. K., M. K. jak również dokumentacja pochodząca z akt sprawy IIK 1032/14 Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieście; W ocenie Sądu dokumenty te nie budzą wątpliwości co do autentyczności i z całą pewnością zostały sporządzone w brzmieniu, w jakim zostały załączone do akt sprawy.

W świetle zgromadzonego zatem materiału dowodowego Sąd Okręgowy przyjął, iż roszczenie P. R. co do zasady było zasadne.

Postępowanie w tej sprawie Sąd prowadził i rozstrzygnięcie wydał w oparciu o przepisy rozdziału 58 k.p.k. w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 27 września 2013 r. (Dz. U. poz. 1247) o zmianie ustawy kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw obowiązujące od dnia 1 lipca 2015 roku. Wybór właściwej ustawy dokonany został w oparciu o datę złożenia wniosku przez P. R. w dniu 24 listopada 2014 roku (data prezentaty);

Zgodnie z treścią art. 552 b k.p.k. odszkodowanie i zadośćuczynienie przysługuje również osobie innej niż oskarżony w razie niewątpliwie niesłusznego zatrzymania w związku z postępowaniem karnym. Do takich osób zaliczyć należy

bezsprene wnioskodawcę, który został zatrzymany i a następnie przesłuchany w charakterze świadka nie uzyskując w sprawie 4 Ds. (...) statusu podejrzanego.

Podstawą zatrzymania P. R. stanowił przepis 244 § 1 k.p.k., zgodnie z którym policja ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniła ona przestępstwo (przesłanka ogólna) oraz zachodzi obawa ucieczki lub ukrycia się tej osoby, zatarcia śladów przestępstwa, nie można ustalić jej tożsamości oraz jeżeli istnieją przesłanki do przeprowadzenia postępowania przyspieszonego (przesłanka szczególna). Jednocześnie, jak wynika z art. 248 § 1 k.p.k., zatrzymanego należy natychmiast zwolnić, gdy ustanie przyczyna zatrzymania.

Sąd Okręgowy przyjął zatem, w świetle poczynionych i ocenionych ustaleń – iż wobec przebiegu zdarzenia, odmiennych wersji zdarzenia prezentowanych przez obie strony konfliktu i twierdzeń małżeństwa P. o agresywnym zachowaniu obu mężczyzn tj. P. R. i Ł. P. (1) (a co znalazło swoje odzwierciedlenie w notatnikach służbowych i notatce urzędowej k. 64) zachodziła przesłanka ogólna do zatrzymania P. R., z uwagi na uzasadnione przypuszczenie, że mógł on popełnić przestępstwo, a dodatkowo z uwagi na brak dokumentu tożsamości (czego nie kwestionował sam wnioskodawca), a tym samym niemożność ustalenia danych personalnych P. R.. Podstawa do dalszego zatrzymania P. R. ustala jednak po przesłuchaniu małżeństwa P. w charakterze świadków i treści ich wniosków o ściganie. Wskazać bowiem należy, iż ściganie przestępstwa kierowania gróźb karalnych stypizowanego w art. 190 § 1 k.k. następuje na wniosek pokrzywdzonego, a takiego wniosku co do osoby P. R. w protokołach przesłuchania małżeństwa P. nie zawarto.

Na kanwie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i jak Sąd Okręgowy wykazał w swoim uzasadnieniu zatrzymanie wnioskodawcy w dnia 28 października 2014 roku, było oczywiście niesłuszne, jednakże dopiero od godziny 21:34, gdy zakończona została czynność przesłuchania S. i M. małżeństwa P. i organy ścigania miały już wiedzę w stosunku do jakich osób pokrzywdzeni żądając ścigania za przestępstwo gróźb karalnych. Takie stanowisko prezentował także Prokurator i faktycznie sam wnioskodawca, który wielokrotnie na sali sądowej powoływał się na tę okoliczność, chociaż ostatecznie wnosił o uznanie, iż jego zatrzymanie od początku było oczywiście niesłuszne. Oczywiście niesłusznie zatrzymanie P. R. trwało do dnia 29 października 2014 r., godzina 12:45, gdy nastąpiło zwolnienie wnioskodawcy po zakończeniu czynności jego przesłuchania w charakterze świadka. Niesłuszne zatrzymanie trwało zatem przez 15 godzin i 11 minut.

Sąd Okręgowy przyjął zatem odmienne stanowisko niż Sąd Rejonowy dla Warszawy– Śródmieście, który postanowieniem z dnia 26 maja 2015 roku w sprawie IIKp 3081/14 nie uwzględnił zażalenia P. R. na jego zatrzymanie. Sąd także miał na uwadze fakt, iż w protokole zatrzymania P. R. nie zgłaszał zastrzeżeń co do zasadności, legalności i prawidłowości jego zatrzymania w dniu 28 października 2014 roku. Wnioskodawca przedstawił bowiem w swoich zeznaniach własną interpretację zapisów protokołu zatrzymania co do rozumienia zwrotów „zasadność” i „legalność” zatrzymania (k. 288), podkreślając ostatecznie, że nie zgadzał się z jego zatrzymaniem, co znalazło swoje odzwierciedlenie w stosownej adnotacji w badanym dokumencie.

Odnosząc się z kolei do wysokości żądanej przez P. R. kwoty zadośćuczynienia w wysokości 12.600 złotych, zauważyć należy, że wnioskodawca przede wszystkim powoływał się w tym zakresie na utratę więzi rodzinnych, dowodząc, iż rodzina z uwagi na jego zatrzymanie uznała go za bandytę i kryminalistę, zrywając z nim – z powodu jego zatrzymania - dotychczasowe relacje. P. R., wielokrotnie podkreślając tę okoliczność (w tym w mowie końcowej) zeznawał początkowo, iż w dacie zatrzymania w dniu 28 października 2014 roku cały czas mieszkał wraz z rodzicami pod adresem W. ul. (...), między nim a rodzicami nie było żadnych nieporozumień, utrzymywali one dobre stosunki, a rodzina aprobowała jego działalność prowadzoną pod Sejmem. Stanowisko to wnioskodawca zmienił, gdy Sąd ujawnił mu ustalenia dzielnicowego przeprowadzone w dniu 29 października 2015 roku z jego ojcem J. R. (pismo k. 73). P. R. przyznał wówczas, iż faktycznie w domu nie przebywa od 6 miesięcy, ale – jak podkreślał – mógł w każdej chwili skorzystać z posiłków domowych, zmienić odzież a także powrócić do domu, czego – jak wynika z dalszych ustaleń Sądu – rodzina od niego oczekiwała, podobnie jak zerwania znajomości z A. O. i Ł. P. (1). Sąd czyniąc w tym wypadku ustalenia, oparł się zatem (wobec zmiennych depozycji P. R.) na zeznaniach ojca wnioskodawcy J. R., (matka wnioskodawcy A. R. skorzystała z prawa do odmowy składania zeznań), który zanegował lansowane w

tym zakresie twierdzenia wnioskodawcy. A zatem J. R. w swoich zeznaniach złożonych przed Sądem na rozprawie w dniu 07 kwietnia 2016 roku (k. 379v-381) przyznał, iż syn przed zatrzymaniem go w dniu 28 października 2014 roku przez Policję nie zamieszkiwał pod adresem W. ul. (...), a jedynie od czasu do czasu nocował, pojawiał się w domu jedynie okazjonalnie, aby zjeść posiłek i zmienić odzież. Potwierdził także ten fakt, wobec ujawnienia przez Sąd treści pisma z k. 73, iż wnioskodawca w tym czasie głównie przebywał w miasteczku namiotowym pod Sejmem (k. 227v), co zresztą znalazło swoje odzwierciedlenie także w zeznaniach A. O. (k. 334). W oparciu o dalsze depozycje świadka J. R., czego zdaje się nie zauważać wnioskodawca także w mowie końcowej, Sąd Okręgowy ustalił, iż świadek (podobnie jak i jego żona) nie akceptował stylu życia wybranego przez syna i wielokrotnie rozmawiał z nim na temat obranej przez wnioskodawcę drogi życiowej. Kontakty między nimi jednak istniały, także w dacie zatrzymania P. R. w dniu 28 października 2014 roku a fakt jego zatrzymania przez Policję w żaden sposób – jak wynika z relacji świadka J. R. - nie wpłynął na relacje z wnioskodawcy i nie nastąpiło z ich strony zerwanie stosunków z synem jak starał się wykazać przed Sądem P. R.. Świadek J. R. wyraźnie bowiem zeznał, iż relacje z P. R. ostatecznie ustały w 2015 roku a na fakt ten miały wpływ różne czynniki, w tym m.in. jego zatrzymanie w 2014 roku, jednakże – co należy wyraźnie podkreślić – zdarzenie to w żaden sposób nie zaciążyło na obecnym stylu życia wnioskodawcy. Sąd analizując depozycje tego świadka, obdarzył je w pełni wiarygodnością, bowiem J. R. w sposób rzetelny i obiektywny starał się zaprezentować związek z synem, gdy pamiętał, że w okresie przed znajomością z A. O. i Ł. P. (1) P. R. nie sprawiał żadnych problemów wychowawczych, relacje z synem były właściwe, natomiast pogorszenie stosunków z synem świadek upatrywał w tej właśnie znajomości i oddaniu się działalności jaką P. R. prowadził w (...). Zresztą sama A. O. w swoich zeznaniach przed Sądem przyznawała, iż podejmowała próby rozmów telefonicznych z ojcem wnioskodawcy, aby ten zmienił swój stosunek do syna i zaaprobował jego wybór.

Rozważając zatem wysokość zadośćuczynienia Sąd Okręgowy wziął pod uwagę inne okoliczności zgłaszane przez P. R., które rzutowały na przyznaną mu ostatecznie kwotę 2.000 złotych. Sąd miał zatem na uwadze takie elementy jak: czas trwania pozbawienia wolności w postaci zatrzymania, warunki jego odbywania, skutki jakie wywołało ono dla dobrego imienia wnioskodawcy, negatywne przeżycia wiążące się z izolacją. Sąd rozważał nadto te okoliczności, które wiążą się z aktualną sytuacją wnioskodawcy a które mogłyby wskazywać, że niesłuszne pozbawienie go wolności w postaci zatrzymania oddziałuje na jego obecny status społeczny czy zawodowy. Sąd baczyl jednak, by owo zadośćuczynienie było odpowiednie - stosownie do treści art. 445 § 1 k.c., który to przepis posiłkowo winien być stosowany w sprawach o ustalenie wysokości zadośćuczynienia - i odnosić się do krzywdy wyrządzonej represjonowanemu.

Jak wskazano powyżej, P. R. był oczywiście niesłusznie zatrzymany przez okres 15 godzin i 11 minut. Do dnia zatrzymania – jak wynika z twierdzeń wnioskodawcy – P. R. nie świadczył żadnej pracy, prowadził nieustabilizowany tryb życia, zajmując się wybraną przez siebie działalnością jako A.- S. wspólnie z A. O. i Ł. P. (1); A. O. wspierała finansowo za drobne wykonywane na jej rzecz prace. Pomimo zatrzymania P. R. w dalszych ciągu funkcjonuje w wybranym przez siebie środowisku o czym przekonują relacje samego wnioskodawcy, duże zaangażowanie w tej sprawie A. O. i postawa ojca wnioskodawcy, który w dalszym ciągu nie akceptuje drogi życiowej syna. Wnioskodawca nie wykazał, aby pobyt w izbie zatrzymań spowodował negatywną ocenę społeczną co miałyby wpływ na jego funkcjonowanie w dotychczasowym środowisku. Sąd zatem zdecydowanie odrzucił twierdzenia P. R., iż obecny tryb życia jaki prowadzi, konieczność korzystania z pomocy innych osób jest ścisłą konsekwencją jego zatrzymania. Zdaniem Sądu, obecna postawa wnioskodawcy jest wyłącznie jego wyborem nieaprobowanym przez rodzinę o czym przekonują powoływane już wielokrotnie depozycje J. R.. Cierpienia psychiczne związane z rozłąką z rodziną (co jest właściwe u osób pozbawionych niesłusznie wolności) w tym wypadku – w ocenie Sądu – nie miały miejsca.

Niewątpliwie natomiast pobyt w izbie zatrzymań był dla P. R. pierwszy takim pobylem (Sąd nie ma żadnych informacji aby taka sytuacja miała miejsce wcześniej, poza legitymowaniem wnioskodawcy w miasteczku pod Sejmem). Dyskomfortem dla niego mógł być pobyt w celi z osobą zupełnie sobie obcą (mężczyzną, który był podejrzewany o ugodzeniem nożem swojej konkubiny); z drugiej jednak strony w celi tej przebywał z Ł. P. (1) a zachowanie wnioskodawcy nie wskazywało, aby przeżywał szczególną traumę. Wnioskodawca (jak wynika z relacji K. K. (2)) korzystał z toalety, otrzymał napój do spożycia. Sąd uwzględnił zatem negatywne przeżycia wynikające z samego faktu niesłusznego pozbawienia wolności po raz pierwszy w życiu, jak również jego postrzeżenie przez rodzinę, która już

w tym czasie odrzucała styl życia syna. Jak już Sąd podkreślał, jeszcze przed zatrzymaniem relacje wnioskodawcy z rodzicami nie układały się dobrze i zatrzymanie wnioskodawcy w dniu 28 października 2014 roku te relacje pogorszyło, ale nie zerwało i w takim wymiarze ten czynnik Sąd miał na uwadze miarkując wysokość zadośćuczynienia.

Same warunki pobytu w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych ocenić należy jako stosunkowo dobre. Jak wynika z uzyskanego z (...) W. I materiału z monitoringu cela nie była przepełniona i posiadała podstawowe wyposażenia właściwe temu miejscu, za czym przekonują także zeznania Ł. P. (1). Dlatego też ponadprzeciętnych dolegliwości związanych z samymi warunkami pobytu Sąd się nie dopatrzył i w związku z tym nie podwyższył zadośćuczynienia. Sąd nie uwzględnił także tych twierdzeń wnioskodawcy co do przewozu radiowozem z miejsca interwencji do siedziby komisariatu jako nie udowodnione przez P. R.; uwzględnił natomiast dyskomfort związany z utrudnieniem skorzystania z toalety, gdy P. R. przebywał już izbie zatrzymań w Komendzie Stołecznej Policji.

Uwzględniając wszystkie powyżej powołane okoliczności Sąd uznał, iż kwotą zadośćuczynienia adekwatną do stopnia doznanej przez wnioskodawcę krzywdy z tytułu oczywiście niesłusznego zatrzymania będzie kwota 2.000 złotych, przy czym kwotę tę Sąd zasądził na rzecz wnioskodawcy z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty.

W pozostałym zakresie Sąd oddalił wniosek o zadośćuczynienie z uwagi na wysokość żądanego roszczenia.

Z uwagi na świadczoną pomoc prawną z urzędu Sąd zasądził, zgodnie z treścią § 14 ust. 6 i § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 j.t.), na rzecz adw. A. M. kwotę 240 złotych tytułem wynagrodzenia, uwzględniając ilość terminów rozpraw z udziałem pełnomocnika w tym postępowaniu.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 554 § 2 k.p.k.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.